Nr. 236. PONIEDZIAŁEK 16 PAŹDZIERNIKA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliły Erazmowi Zabłockiemu w Krakowie przywilej na wynalazek przyrządu szczególnej konstrukcyi do wiązania snopów na przeciąg pięciu lat.

Opis uprzywilejowanego wynalazku znajduje się w c. k archiwie przywilejów.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 16 października.

Wcale uzasadnioną była obawa, że sprawa ugodowa pochłaniająca ogólną uwagę i odrywająca oba rządy od normalnego zakresu działalności, wprowadzi pewien zastój na polu ustawodawstwa w drugorzędnych sprawach wewnętrznych. Deputowani obu części monarchii popadli już nawet w tę jednostronność, że znosząc się z swoimi wyborcami, najczęściej ani słówkiem nie dotknęli innych piekących spraw wewnętrznych, które odraczane być nie mogą, do których załatwienia opinia wyborców byłaby dla nich tak samo pożądaną i pożyteczną, jak w sprawie ugodowej. O zasadzie: *et haec facienda et illa non ommittenda* zapomnieli deputowani, zdający sprawę swoim wyborcom, a prasa zamiast przypomnieć im tę zasadę i wziąć inicyatywę w poruszeniu odłogiem leżących spraw wewnętrznych, sama dawała przykład zgubnej jednostronności, poświęcając całe łamy wszelkim plotkom o sprawie ugodowej, w skutek czego brakło już miejsca dla innych przedmiotów. Jeżeli mimo to przyszła sesya parlamentów po obu stronach Litawy nie będzie jałową, jeżeli obok sprawy ugodowej staną na porządku dziennym inne ważne sprawy wewnętrzne, to będzie to uznania godna zasługa rządu, który nie dał się porwać ogólnemu prądowi i mimo ciężkiej pracy nad odnowieniem ugody, nie lekceważył ani nie odraczał pilnych spraw wewnętrznych. W austryackim parlamencie przyszła, za kilka dni rozpocząć się mająca sesya przyniesie szereg przedłożeń wielkiej wagi ekonomicznej, z których podnosimy tu tylko te, które bardzo blisko kraj nasz obchodzą. Przedewszystkiem wspominamy o przygotowywanym dla parlamentu projekcie ustawy w sprawie komasacyi gruntów. Jestto przedmiot niepospolitej doniosłości dla wszystkich pod względem ekonomicznym wysoko rozwiniętych prowincyj austryackich, a dla naszego kraju doniosłość ta wzrasta oczywiście o tyle, o ile Galicya w rozwoju ekonomicznym pozostała w tyle za innemi częściami państwa. Przedwczorajszy nasz telegram prywatny zapowiedział także dwa projekty ustaw o pijaństwie i o lichwie. Oba projekty odpowiadają życzeniom kilka razy przez sejm galicyjski jednomyślnie wypowiedzianym i oba przyjęte zostaną z wielką wdzięcznością. Ściśle rzecz biorąc nie samą tylko radość powinny wzbudzać zapowiedziane ustawy o pijaństwie i lichwie. Bądź co bądź są to dwa dowody niedojrzałości, która nietylko nie pozwoliła naszemu krajowi wyzyskać na własną korzyść tak zbawiennej dla dojrzałych społeczeństw swobody osobistej i ekonomicznej, lecz owszem z wielkich zdobyczy systemu konstytucyjnego zrobiła źródło klęsk i ogólnego zubożenia. Z tem uczuciem upokorzenia kryć się nie potrzeba, bo stać się ono może i powinno źródłem konsekwentnej pracy organicznej. Już dziś wiele pocieszających objawów wskazuje, że w pracy tej zrobiony został początek a początek jest jak wiadomo zawsze krokiem najtrudniejszym. Ustawy przeciw pijaństwu i lichwie są zatem złem koniecznem, przykrem lekarstwem dla chorego społeczeństwa a jak chory przyjmując od lekarza z wdzięcznością skuteczne choć przykre lekarstwo pragnie, by jak najprędzej przestał je zażywać, tak i kraj nasz pragnąć musi, ażeby jaknajprędzej zbytecznemi stały się dla niego wszelkie tego rodzaju wyjątkowe ustawy.

Zbliża się sesya francuskiego parlamentu, która może zaraz na wstępie wywołać zmiany w składzie gabinetu francuskiego, o czem pisaliśmy przedwczoraj podnosząc antagonizm między naczelnikiem gabinetu Dufaurem a ministrem spraw wewnętrznych Marcerem. Ten ostatni minister powinienby być spokojnym o los teki swojej, bo na poprzedniej sesyi parlamentu złożył stronnictwu republikańskiemu wiele dowodów uległości i zaskarbił sobie jego sympatyę. Ale większość republikańska jest zawsze nienasyconą. Każde ustępstwo przyjmuje ona chętnie nie zrzekając się dalszych. W myśl znanego przysłowia francuskiego apetyt jej rośnie właśnie wśród jedzenia Marcere jest z tem ostrzelany i dlatego wcześnie przygotowuje się na przyjęcie republikańskiej większości, układając plany nowych translokacyi i zmian osobistych w urzędach administracyjnych. Czy to wystarczy zupełnie republikanom, którym już spowszedniały koncesye tego rodzaju, którzy od zbliżającej się sesyi wymagają, ażeby zostawiła po sobie jakiś trwalszy upominek zawadzając bodaj jedną reformę zasadniczo obmyślaną w duchu lutowych programów wyborczych? Marcere jak widać wiele liczy na skuteczność nowych zmian osobistych w urzędach administracyjnych, bo na razie nic nie słychać o nowych znaczniejszych koncesyach. Jestto z jego strony ofiara dość drobna, prawie żadna, bo za jednym zamachem pióra kończy się cała praca. Ale dla marszałka Mac Mahona każde takie ustępstwo musi być przykre, bardzo przykre. Wszakżeż podpisywać on musi dymisye urzędników, którym niedawno nominacye podpisywał, którzy lubo ustanowieni za rządów Buffeta pojmowali swoje stanowiska szlachetnie i bynajmniej nie służyli widokom jednego stronnictwa, lecz dobru całego kraju. Buffetowscy funkcyonaryusze usuwani nieustannie z posad bez powodu, często z jaskrawem pogwałceniem słuszności i jedynie dla kaprysu republikańskiego, znoszą los swój z rezygnacyą. Ale marszałek Mac Mahon musi się uzbroić w daleko większą rezygnacyą, podpisując te liczne dymisye, które ludność na prowincyi tłumaczyć sobie może zupełną zmianą przekonań w naczelniku państwa. Nie tyle dziwi nas rezygnacya marszałka Mac Mahona, który był zawsze typem lojalnego wykonawcy woli narodu objawionej w ciele reprezentacyjnem, ile niewyrozumiałość i odwaga republikanów, którzy nie oszczędzają marszałkowi Mac Mahonowi przykrości tego rodzaju na żadnym kroku. A przecież wyrozumiałość należy się marszałkowi bo ostatnie wybory były właściwie jego tryumfem, objawem nieograniczonej ufności, jaką naród francuski w nim pokłada. Wszyscy kandydaci republikańscy ubiegając się o mandat kładli nacisk na to, że będą energicznie bronić stanowiska Mac Mahona i zgodnie z nim pracować nad wewnętrzną reorganizacyą kraju. Wbrew tym zapewnieniom większość republikańska postępuje sobie dziś z marszałkiem Mac Mahonem nie jak z zwycięzcą lecz jak z pobitym.

Mimo wielkiej podejrzliwości świata

KRONIKA PARYSKA

Paryż, 10 października.

(„Rzym zwyciężony“. Tragedya w 5ciu aktach, grana w Paryżu w *Theatre Francais.*)

Zdarzyła się tu rzecz fenomenalna, na polu dramatycznem: Autor prawie nieznany, a do tego cudzoziemiec, pan Parodi, wystąpił z tragedyą w pierwszym teatrze paryskim, w teatrze Corneill'a i Racina, i pozyskał nietylko oklaski publiczności, ale nawet ogólne uznanie kapryśnej i pedanckiej tutejszej krytyki dramatycznej. Wszyscy w ogólności recenzenci, nawet ci, którzy znani są ze swojej skorpionowej natury, jak równie i ci, którzy jedynie dla przyjemności pozowania i wyróżniania się od innych, gotowi są zawsze poświęcić prawdę swojej miłości własnej, słowem, wszyscy zgodzili się na to, że młody ten autor jest pisarzem dramatycznym pierwszorzędnego talentu i oddali mu zasłużone pochwały. Kto zna tutejszą krytykę teatralną, musi przyznać, że fakt ten jest prawdziwie zadziwiający, tem więcej, że utwór nowego autora jest tragedyą.

Od dawna już tragedya nie jest w modzie we Francyi. Ten rodzaj literatury napuszonej i pełnej deklamacyi, gdzie nużące dyalogi i monologi trwają po kwadransie, musiał koniecznie upaść. Utwory Corneill'a i Racina jako szacowne pomniki francuskiej literatury dramatycznej, mają prawo do pierwszych miejsc w bibliotekach i zostaną tu zawsze w poszanowaniu, ale skończyły już swój czas na scenie. Wprawdzie, grywają tu jeszcze czasami w pewne rocznice sławne tragedye, o których mowa, ale zdarzyło mi się nieraz widzieć na tych reprezentacyach licznych spektatorów poziewających serdecznie, a nawet głęboko uspionych, i mogę zapewnić najsolenniej swoich czytelników że w liczbie tych gorszących hołdowników Morfeusza, byli nie sami tylko profani, ale nawet fanatycy Racina i Corneill'a — i ci spali najzawzięciej. Nie przeszkadzało to im jednak przy każdem przebudzeniu się, powtarzać z pewnem namaszczeniem: *Oh que c'est beau!...*

Francuzi, z natury charakteru wrażliwego i ruchliwego, są zawsze w gruncie ludźmi czynu, ztąd na scenie, tak samo jak w polityce i w życiu codziennem, potrzebują ruchu życia. Dla tej to przyczyny nowoczesny dramat, którego inicyatorami był Wiktor Hugo i Alexander Dumas (ojciec), obalił królowanie tragedyi i na jej miejscu zapanował na scenie.

Otóż kiedy zapowiedziano tragedyę pana Parodi, ludzie rzemiosła znający doskonale dzisiejsze wymagalności sceny i usposobienie paryskiej publiczności, kiwali sceptycznie głową lub ruszali ramionami na znak politowania, powtarzając ciągle: biedny cudzoziemiec, porywa się nie do swojej rzeczy, *aussi il sera flambé, archi-flambé.* Inni wyrażali się prozaiczniej, mówili: *il sera frit.* Oszukali się jednak ci ludzie kompetentni. Tragedya pana Parodi w 5ciu aktach wierszem, pod tytułem *Rzym zwyciężony*, jest utworem zdrowym, głęboko poczutym, i wolnym od czczej deklamacyi. Panuje w nim myśl moralna, przeprowadzona od początku do końca z wielkim talentem dramatycznym i ożywiona błyskami uczuć wzniosłych i gorących — które tem większe sprawiają wrażenie na publiczności, że czarna godzina Rzymu przedstawiona na scenie, mieści niejedną sympatyczną alluzyę, stosującą się do Francyi i pochlebiającą uczuciu narodowemu.

W pierwszym akcie teatr przedstawia kuryę Tullusa Hostilliusa. Naokoło okazałej grupy bronzowej, uosobiającej rzymskie bajeczne podanie: wilczycę karmiącą dwoje bliźniąt, stoją senatorskie krzesła; wszystkie próżne. W chwili podniesienia kurtyny, tłumy ludu, mężczyźni, kobiety, wpadają do kuryi. Na wszystkich twarzach maluje się przerażenie. Przyczyną tej trwogi są świeże zwycięstwa Annibala, który po bitwie pod Cannami, zdąża ku Rzymowi

Lud sądził, że w chwilach tak groźnych dla Rzymu, zastanie wszystkich senatorów zebranych i obradujących. To też ich nieobecność powiększa zamęt. Mężczyźni i kobiety lamentują. Wtem, wchodzi oparta na ramieniu niewolnicy (Galli) stara matrona. Jest to ślepa Rzymianka, Postumia, krewna senatora Fabiusa. Słysząc narzekania ludu zapytuje, jak senat może ścierpieć, aby ten tłum bezmyślny urągał płaczem wytrwałości Rzymu i jego dumnej boleści.

— Chodźcie starce — rzecze ona do nich — złóżmy na ołtarzach w miejscu próżnych łez, modły nasze, gdyż modlitwa jest także bronią

Lud zelektryzowany zrazu słowami Postumii, nie długo trwa w tem uczuciu — gdyż jest pod wpływem złowrogich wieści, które krążą w Rzymie. Te wieści głoszą, że poprzedniej nocy święty ogień na trójnogu, powierzony czuwaniu Westalek, zgasł nagle — że od kilku dni jakieś dziwne odgłosy dają się słyszeć w grobie Kamilla itd. W chwili tych opowiadań jeden z obecnych starców radzi, aby ratować się ucieczką. Kiedy się to dzieje, wchodzi niepostrzeżony senator Fabius i usłyszyszawszy te słowa starca, odzywa się:

— *Vous écoutez ce lâche, et vous etes Romains!* Czyż godzi się — rzecze on — aby lud potężny zwątpił o sobie? Czyście wylali wszystką krew, że wylewacie już łzy?

Po tem przemówieniu Fabiusa, liktorowie wypróżniają salę, i jednocześnie wchodzą do niej grupami senatorowie. Między nimi znajduje się wielki kapłan Lucius Cornelius. Następna scena przedstawia posiedzenie senatorów, które odbywa się dość burzliwie. Krzyżują się różne zdania. Wtem wielki kapłan zabiera głos i objawia senatorom swoje zdanie.

— Rzym — rzecze on — musiał się splamić jakąś zbrodnią i ściągnął tem na siebie gniew Bogów — nie prędzej więc zmieni się nasza zła dola, aż bezbożnik zostanie odkryty i ukarany.

Po tem przemówieniu wielkiego kapłana, dane jest posłuchanie młodemu trybunowi i legioniście Lentulusowi, który przynosi szczegółowe wiadomości o zniesieniu armii rzymskiej w bitwie pod Cannami, i opowiada jak zginął towarzysz Varrona Aemilius Paulus. To opowiadanie obrazowe pełne ognia i scenicznej potęgi, wstrząsnęło silnie ducha publiczności, głęboka cisza na parterze i w całym teatrze na wszystkich miejscach świadczyła, że spektatorowie chwytali uchem i sercem każde słowo. Ale kiedy Lentulus wspomniał o konsulu Warronie, który przeżył tę klęskę, a wielki kapłan oburzony wykrzyknął:

Il a pu consentir a survivre à l'armée
Par sa funeste erreur sous ses yeux de-
[cimée!

Publiczność poczuwszy w tych słowach alluzyę do Sedanu, nie mogła dłużej wytrzymać, i odpowiedziała grzmotem szalonych oklasków, ale ten entuzyazm był jeszcze niczem w porównaniu z tym, jaki wybuchnął, kiedy Lentulus przeciwstawiąc temu obrazowi egoizmu scenę heroiczną, odmalował spotkanie się Annibala z konsulem Emilem: który zakrywszy twarz togą, siedział tam śród pobojowiska zasłanego trupami rzymskich legionistów. Tu entuzyazm publiczności doszedł do paroxyzmu egzaltacyi, którego niepodobna jest opisać.

Po tej scenie wchodzą Decemwirowie i oświadczają senatorom, że zdanie ich zgodne jest ze zdaniem wielkiego kapłana, to jest, że Bogowie nie prędzej powrócą zwycięztwo Rzymianom, aż ołtarz Westy skalany zbrodnią, zostanie oczyszczony i pomszczony śmiercią bezbożnej.

Lentulus usłyszawszy ten wyrok, nie może powściągnąć wzruszenia, które go opanowało: Nieszczęśliwa! — rzecze on, z gestem rozpaczy. Ten objaw uczucia nie uchodzi uwagi wielkiego kapłana i jest dla niego rewelacyą.

Drugi akt odgrywa się w świątyni Westy. Zaczyna się on dyalogiem między Fabiusem i poetą Enniusem. Ten Ennius jest

politycznego i ogólnej gotowości do tłumaczenia wszelkich faktów w sprawie wschodniej jakiemiś intrygami jednego lub drugiego mocarstwa, ostatnie propozycye tureckie co do zawieszenia broni wyjaśniły sytuacyę do niepoznania. Otucha odżyła wszędzie i warunki zawieszenia broni uchodzą już powszechnie za warunki zupełnego pokoju. Anglia i Francya ozwały się najpierw z wielkim naciskiem w obronie tych propozycyi, że Austrya tylko popierać może sprawę pokojową, o tem nikt nie wątpi, że wreszcie na Niemcy liczyć może ta sprawa w każdej chwili stanowczej, to także nie ulega wątpliwości. Zkądżeż zatem powstaje jeszcze tu i ówdzie powątpiewanie i domysł, czy propozycya turecka nie jest tylko wykrętem nie usuwającym trudności lecz owszem tak je gmatwającym, że dopiero teraz wybuch musi nastąpić w duchu wojennym? Zachodzą niezawodnie trudności ważne, z któremi licząc się ściśle niepodobna jeszcze polegać zupełnie na ostatnim pokojowym zwrocie. Najpierw bowiem Turcya trwa w oporze przeciw wyjątkowemu traktowaniu Bośnii, Hercegowiny i Bułgaryi co do reform żądanych przez dyplomacyę europejską a jeżeli Rossya równie upartą będzie w wymaganiu wyjątkowego traktowania, to nieporozumienie będzie ciągle podsycane. Ale gdyby nawet tak nie było, gdyby nawet Rossya z wielką wyrozumiałością dla Europy pokoju pragnącej zechciała i potrafiła usunąć ową trudność, to jeszcze niedowiarków politycznych niepokoić będzie generał Czernajew. Kto zaręczy, że ten awanturniczy wojownik nie zadrwi sobie z zabiegów dyplomatycznych i rozpoczynając nową bitwę pod Alexinaczem nie przerwie pasma rokowań? O Czernajewie mówią powszechnie, że zajmuje on obecnie stanowisko zupełnie niezawisłe. Książe Milan wahałby się traktować go w razie oporu tak, jak nakazuje regulamin wojskowy, bo armia serbska może oparłaby się temu. Rossya zaś nie może rozkazywać Czernajewowi, bo ma on gotową wymówkę, że złożył przysięgę księciu Milanowi a z armią rossyjską już dawno przestały go wiązać stosunki służbowe. Jestto obawa płonna, bo choć Czernajew w duchu zapewne skłonnym jest do oporu przeciw wszelkim dyspozycyom pokojowym, to zawsze książe Milan liczyć może na armią. W milicyi serbskiej nie przeważa bynajmniej duch awanturniczo-wojenny, bo składa się ona w znacznej części z ludzi starszych, z ojców rodzin tęskniących za zagrodą domową i nie skłonnych wcale do narażania życia, jeżeli tego nie wymaga konieczna potrzeba lecz zachcianki pierwszego lepszego awanturnika. Właśnie w szeregach milicyi serbskiej sprawa pokoju honorowego posiada zapewne najgorętszych zwolenników.

SPRAWY MONARCHII

Najjaśniejszy Pan przeniósł konsula Rudolfa Filek Wittinghausen z Adrianopola do Kairu a kierownictwo konsulatu w Adrianopolu poruczył konsulowi Karolowi Sax'owi.

— Najd. Arcyks. Albrecht, bawi od 12 b. m. w Trydencie.

— Trybunał administracyjny odbędzie publiczne posiedzenia: D. 26 b. m. w sprawie zażalenia dr. Nedomansky'ego w zastępstwie patronatu kościelnego przeciw ministerstwu oświecenia o wyłączenie dochodów z probostwa Gundersdorf i przeniesienia tych dochodów na kapelanię Schönwald; d 2 listopada w sprawie zażalenia dr. Henryka Billinga, jako byłego zarządcy masy konkursowej firmy Henryka Stiasnego przeciw ministerstwu skarbu o wymierzenie należytości w kwocie 128 zł. 75 ct. od ugody przymusowej.

— Czytamy w *Presse*: Zamierzone przeprowadzenie reformy w artyleryi, pociągnie za sobą prawdopodobnie znaczne koszta i dla tego zapisać należy objaw bardzo pocieszający, że dziennik *Ellenör*, który jak wiadomo, uchodzi za organ p. Tiszy, na samą pobieżną wzmiankę o zamierzonych reformach w tej broni technicznej, przemawia bardzo gorąco nietylko za przeprowadzeniem reform, ale także za udzieleniem potrzebnych kwot.

— Rada gminna w Gradcu uchwaliła wystosować petycyę do Rady państwa o odrzucenie wszystkich takich postanowień ugodowych, któreby nakładały większe ciężary na Przedlitawię.

— Komissya prawnicza Izby niższej sejmu węgierskiego zamierza wypracować projekt ustawy, któraby zawierała pewne postanowienia na wypadek biernego zachowania się deputowanego. Zdarza się bowiem bardzo często na Węgrzech że wybrani posłowie przyjmują wprawdzie mandat, ale nie wnoszą go do Izby, i tym sposobem pozbawiają swój okręg prawa reprezentacyi w sejmie. Ustawodawstwo węgierskie już przed wiekami starało się zapobiegać takim wypadkom a mianowicie w latach 1498 i 1635 a ostatnim razem w r. 1662, w którym wydano ustawę nakładającą na posłów dopuszczających się tego przestępstwa grzywnę w wysokości 800 złotych. Ustaw tych nie można uważać dzisiaj za obowiązujące, a ponieważ w ostatnich czasach zaczęły się znowu wydarzać podobne wypadki, Izba niższa widziała się zniewoloną polecić komissyi prawniczej wypracowanie stosownej ustawy. Komissya poruczyła tę sprawę dep. Szilagiemu, który wywiązał się już z zadania i przedłoży wkrótce swój elaborat. Według tego elaboratu obowiązany jest każdy poseł w przeciągu 15 dni od otwarcia sejmu — a jeżeli wybór nastąpił podczas sessyi sejmowej, w jeszcze krótszym czasie — wnieść swój mandat do Izby. Kto temu zobowiązaniu zadość nie uczyni, wezwie go prezes, aby w 10 dniach po odebraniu wezwania na piśmie, wniósł swój mandat. Jeżeli i temu wezwaniu zadość nie uczyni, natenczas *vi legis* uznany zostanie jego mandat za zgasły, a bierne prawo wyborcze posła, zostanie zawieszone na czas trwania sejmu. Nadto nałożoną zostanie grzywna 2000 zł. na tych posłów, których mandat zgaśnie z ich winy na mocy ustawy. Jeżeliby nie można ściągnąć tej kwoty, zostanie kara zmienioną na 4 miesięczny areszt

— Na posiedzeniu sejmu kroackiego w dniu 13 b. m. przedłożył Derenczin ustawy sankcyonowane o sądach pokoju, o postępowaniu w sprawach drobiazgowych i o postępowaniu w sprawach handlowych. Ziwkowicz odpowiedział na ośm rozmaitych interpelacyj. Wszystkie odpowiedzi przyjęto do wiadomości.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(W sprawie hr. Arnima.)

W gmachu berlińskiego sądu apelacyjnego przybito 12 b. m. na czarnej tablicy wyrok trybunału stanu przeciw hr. Harry Arnimowi tej treści, „że oskarżony uznany został winnym kilkakrotnej zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy księcia kanclerza i urzędu spraw zagranicznych niemieckiego państwa i za to na 5 lat więzienia w domu karnym skazany, dalej, że wszystkie istniejące egzemplarze wydanej w Zurychu w roku 1876 broszury pod tytułem „*Pro Nihilo*,“ jakoteż platy i formy do druku tejże książki używane, zniszczone być winny, a koszta skazanemu nałożone być mają.“ Tak się skończyła tragiczna walka dwóch wielkich zapaśników, mężów stanu w Niemczech!

Berliński *Börsen Cour.* ogłasza drugą część broszury *Pro Nihilo*, wydanej w kilku tylko egzemplarzach w Szwajcaryi, a wystosowanej do ks. Bismarcka w formie listu List ten obejmuje 77 stronnic, krytykuje sprawozdanie ks. kanclerza do cesarza z 5 grudnia 1872 i z 14 kwietnia 1873, które w swoim czasie po ukazaniu się broszury *Pro Nihilo*, przez kanclerza ogłoszone zostały w *Staatsanz.* W sprawozdaniu z 5 grudnia 1872 zawiadamia ks. Bismarck cesarza o intrygach hr. Arnima i czyni uwagę, że tak cesarz jak i on sam wahał się hr. Arnimowi powierzyć ambasadę paryską. Mianowano go jednak w nadziei, że wpływowe i z odpowiedzialnością wielką połączone stanowisko w Paryżu spowoduje hrabiego do zaprzestania nareszcie intryg; tymczasem omylono się. W drugiem sprawozdaniu z 14 kwietnia 1873 opowiada ks. Bismarck, że jego zdrowie tak jest nadwerężone, że ani ochoty ani też czasu niema, aby z hr. Arnimem dalszą prowadzić polemikę. Co się zaś tyczy alternatywy, jaką postawił hr. Arnim w swojem piśmie, wystosowanem bezpośrednio do cesarza, że albo p. Thiers albo on nieprawdę powiedział, wyraża się ks. Bismarck, że p. Thiers zasługuje więcej na wiary, aniżeli hr. Arnim. Broszura tedy ma udowodnić — a na dowód zacytowany będzie list Thiersa do hr. Arnima pisany dnia 30 września, — że Thiers i hr. Arnim jedno i to samo mówili i tylko sztuczna interpretacya wykazała wobydwóch oświadczeniach. różnicę W drugiej części sprawozdania ks. kanclerza do cesarza zauważył ks Bismarck, że usiłował niebezpieczeństwa, jakie pobyt Arnima w Paryżu wywołał, osłabić przez jego przeniesienie do Londynu, tymczasem energiczny tamże podniesiono protest, gdyż lękano się skłonności hr. Arnima do intryg i kłamstwa Ówcześni ministrowie lord Granville i Russell jako i dwór angielski zaprzeczyli temu Broszura ma i w tej sprawie bliższe podać szczegóły. — *Börsen Cour.* ogłasza dalej protest, który obrońcy w imieniu hr. Arnima złożyli na ręce prezydenta trybunału stanu. W proteście tym oświadczają obrońcy, że hr. nie mógł się stawić dla choroby i zaprzecza trybunałowi kompetencyi; a dalej kładą przycisk na to, że im odmówiono potrzebnych środków obrony, specyalnie zaś gwarancyi publicznej procedury i przesłuchania następujących świadków odwodowych: pp. Thiersa, ks. Broglie, ks. Décazes, Leona Renault, ks Bismarcka, feldmarszałka Manteufla i ministra Schleinitza. Nareszcie nie chciano wydać obrońcom niezbędnych dokumentów. W drugiej części zwraca się protest, którego w ogóle do akt nie przyjęto, do obydwóch oskarżeń o zdradę kraju i obrazę majestatu

(Ruch wojenny w Rossyi).

Korespondent warszawski *Deutsche Ztg.* nadesłał pod dniem 11 b. m. następującą

---

postacią uosobiającą wolnodumcę, który protestuje przeciw barbarzyńskiemu zwyczajowi zakopywania występnych Westalek. Ten dyalog przerwany jest wejściem wielkiego sędziego, który objaśnia Fabiusowi, jakich środków zamierza użyć do odkrycia występnej Westalki: liczy on w tem na niewolnika Westaepora, pełniącego obowiązek posługacza świątyni Westy. Wielki kapłan przekonany jest, że potrafi dobrocią lub siłą zmusić go do wskazania występnej. Ale myli się wielki kapłan. Ten niewolnik, Gal rodem, postanowił nie wydać sekretu, a czyni on to nie przez żadne uczucie politowania, ale przez nienawiść do Rzymian. Nie chce on, aby Rzymianie pomszczeniem zniewagi wyrządzonej ołtarzowi Westy, odzyskali straconą siłę ducha i powrócili do zwycięztwa — a pragnie tem więcej ich zagłady, że ma dwóch synów w armii Annibala. Wszystkie więc rozumowania, prośby i groźby wielkiego kapłana są bezskuteczne i służą tylko do pełniejszego uwydatnienia wolnej duszy tego niewolnika. Odpowiedzi jego dane wielkiemu kapłanowi, są świetne prostotą i wyłącznym kolorytem.

Po oddaleniu się Westaepora wchodzą Westalki ubrane w bieli. Wielki kapłan opowiada im klęski ojczyzny a w końcu oświadcza, że w jego przekonaniu przyczyną tych klęsk nie może być nic innego, jak gniew bogów wywołany świętokradztwem jednej z nich. Kapłanki protestują — w tem jedna, najmłodsza, występuje i obwinia się. Naiwność tego wyznania zdradza niewinność Westalki. Publiczność pojęła od razu, że nie na niej cięży wina — ale słowa jej, w których się odbija prostota i czystość dziewiczego serca są tak ujmujące, że wszyscy spektatorowie pochwyceni jakby czarowną siłą klaszczą szalenie w dłonie, i wrzeszczą, bravo, bravo!

Wielki kapłan widząc, że zwyczajnemi środkami nie dopyta się prawdy, używa podstępu. Mam, rzecze on do kapłanek, bolesną wiadomość do zwiastowania wam; jedna z was jest siostrą Lentulusa. — Otóż muszę wam powiedzieć, że Lentulus został zabity.

Te słowa rzucone z nienacka sprawiają żądany effekt. Opimia, siostrzenica Fabiusa, rażona niemi jak piorunem, blednie i słania się w ramiona swoich towarzyszek. W tej samej chwili Fabius widząc, że występną Westalką jest jego siostrzenica, nie może stłumić w sobie bolesnego wzruszenia. Co spostrzegłszy wielki kapłan, odzywa się do niego półgłosem: Fabiusie uspokój się, mogą udać że nic nie widziałem; powiedz co mam zrobić? Twoją powinność — odpowiada mu stoicznie Fabius.

Tu zapada kurtyna.

Trzeci akt przedstawia uroczy pejzaż. Jest to las poświęcony bogini Weście. W głębi widać świątynię. Na pierwszym planie, z jednej strony, jest ciężka żelazna brama, prowadząca do podziemia — z drugiej, studnia — na jej brzegu siedzi Westaepor, zajęty czyszczeniem złotego naczynia nuci piosnkę drgającą nienawiścią do Rzymu: Już Afryka tłoczy się na niego — świątynie jego płoną, leje się jego krew. W Annibalu odżył Brennus!

W tem wchodzi Galla, niewolnica Postumii, którąśmy już widzieli na początku 1go aktu — bardzo strwożona, bo wie, jaki los czeka Opimię, wnuczkę Postumii, do której bardzo jest przywiązana. Westaepor uspokaja ją zaręczając, że ocali westalkę. Tymczasem nadchodzi Lentulus z poetą Enniusem i błagają Westaepora, aby ocalił Opimię, co też ten przyrzeka dopełnić i dotrzymuje słowa. Scenę ucieczki, poprzedza patetyczna scena między Opimią i Lentulusem. Westaepor wpuszcza ich do podziemnego przejścia prowadzącego na górę palatyńską, gdzie będą już bezpieczni. W. kapłan wchodzi z liktorami dla pojmania Opimii, ale żelazna brama, która zamknęła się za zbiegami nie dopuszcza pogoni — zabierają więc z sobą Westaepora, którego czekają tortury i śmierć.

4ty akt odgrywa się w pracowni wielkiego kapłana — Westaepor stawiony znowu jest przed sędziami, ale próżne zabiegi — niewolnik umie być bohaterem, tortury nie przerażają go wcale. Fabius tknięty wielkością jego charakteru, daje mu wolność.

Kiedy się to dzieje, oskarżona Westalka wraca dobrowolnie, staje przed wielkim kapłanem i przyznaje się do winy. Lucius zmusza ją upaść na kolana i rzuca jej przekleństwo — poczem okrywają występną długim czarnym welonem, w którym pójdzie na śmierć. W tej samej chwili otwierają się drzwi w głębi i wchodzi Postumia. W tej roli występuje Sara Bernhard. Gra tej aktorki jest nietylko doskonała, ale rzec można, natchniona — przejęła się ona tak głęboko duchem swojej roli i wcieliła go w siebie z taką pełnością, że fikcya sceniczna przybrała charakter rzeczywistości — dreszcze przebiegły po widzach, pobladły twarze kobiece, wzruszenie ogarnęło wszystkich bez wyjątku.

Ślepa staruszka szuka omackiem swojej wnuczki — ta spostrzega babkę i rzuca się w jej objęcia. Biedna staruszka chce ją ucałować, ale usta jej spotykają śmiertelny welon. Co to jest? zapytuje wnuczki, Opimia nie śmie powtórzyć bolesnego wyznania. Fabius odpowiada za nią i objaśnia całą prawdę

To okropna potwarz! woła staruszka z przerażeniem i chce usprawiedliwiać Opimię. Ale wnuczka odpowiada jej boleśnie: matko, zawiniłam! Postumia zrozpaczona błaga wielkiego kapłana o przebaczenie, chce ocalić wnuczkę ofiarą własnego życia:

Kiedy Bogi krwi pragną, by przykład był wielki
Weź ją w źródle — i wytocz moją do kropelki.

próżne usiłowania — wielki kapłan jest nie ubłagany. Tu, boleść Postumii wybucha rozpaczą — przeklina zakamieniałość sędziów i upada zemdlona w objęcia swojej niewolnicy. Cała ta scena odegrana została przez Sarę Bernhardt genialnie.

W 5tym akcie widzimy zebranych kapłanów. Lucius jest na ich czele. Opimia okryta czarnym welonem, klęczy nieruchoma i milcząca u brzegu grobu, Fabius i senatorowie są także obecni przy tej ceremonii. Tuż obok stoją liktorowie i grabarze.

Tu następuje scena, w której Lentulus chce oswobodzić Opimię, ale Westalka odzywa się do niego z godnością i uśmierza tę gorączkę:

„Pozwól mi zejść do grobu spokojnie. Grób ten przeobraża występną na świętą. Należy się od ciebie przy tym ołtarzu cześć rzymskiej Westalce. Ponieważ zbrodnia moja i wola bogów chcą, aby życie moje było przegraną, a śmierć zwycięstwem — przyjmuję jako łaskę tę godzinę expiacyi. W tej chwili, miłość jest dla mnie snem tylko i wyrzutem sumienia. *Je suis toute à Vesta, je suis toute à la mort!*“

W chwili kiedy Opimia ma schodzić do grobu, powstaje nagle zamięszanie, rozstępuje się tłum, ukazuje się znowu Postumia. Ruchy jej i postać tłumaczą stan jej duszy, prosi aby jej pozwolono uścisnąć po raz ostatni jej wnuczkę.

Otrzymawszy to pozwolenie, zbliża się do niej, odprowadza ją na stronę, mówi półgłosem: Weź ten nóż. Opimia odpowiada giestem, pokazując jej związane ręce. Postumia zadrżała. Widać na jej bolesnej twarzy walkę wewnętrzną, ale przemaga wolą wzruszenie i kładąc rękę na piersi wnuczki zapytuje ją: Czy tu jest twoje serce?

Tu, odrzekła Westalka.

Staruszka schyla się, przyciska ją do siebie, okrywa gwałtownemi pocałunkami... wołając z akcentem niewymownej boleści: *Oh! mon enfant, mon enfant!* i topi sztylet w sercu wnuczki. Grabarze znoszą ciało do grobu.

W tej samej chwili słychać daleko odgłos wojennych rogów — Westaepor wchodzi i w namiętnem poruszeniu złości oznajmia, że Annibal odstępuje od murów Rzymu. To rzekłszy zabija się Odgłos trąb zbliża się coraz więcej, pokazuje się słońce i teatr cały jaśnieje światłem.

Kapłani i senatorowie wychodzą, a za nimi zdążają liktorowie i tłum — zostaje tylko na scenie Postumia ze swoją niewolnicą — po chwili milczenia powstaje i wyciągnąwszy naprzód ramiona, szuka omackiem drzwi, za któremi spoczywają jej zwłoki — znalazłszy je, zatrzymuje się, opiera się na nich boleśnie wymawiając te słowa:

Oh! parmi tes bourreaux ne me laisse pas seule!
Opimia! ma fille! ouvre, c'est ton aïeule!..

TEODOR BOŃCZA.

sensacyjną korespondencyę: „Podczas gdy we wszystkich dziennikach czytamy ciągle same zapewnienia pokojowe, w Rossyi wszędzie gdzie spojrzysz, widać przygotowania do wojny. Dobrze uzbrojeni żołnierze przeciągają tędy codziennie wielkiemi masami, a gdy się spytasz, dokąd idą, odpowiadają: „Do Turcyi.“ Ale nie tylko tutaj, w całej rozległej Rossyi nie mówią, w tej chwili o niczem, tylko o wojnie. Z wiarygodnego źródła donieść wam mogę, że w okolicach naddońskich i nadwołżańskich przygotowują adresy na rzecz Serbów; w Orelu i Niżnym, Nowogrodzie formują się bataliony ochotników, którzy na czapkach mają krzyż z napisem: Za wiarę i Słowiańszczyznę.“ Kozacy dońscy wysyłają 1000 ochotników, a ataman Kozaków, gen. Krasnokowski doniósł temi dniami do Konstantynopola, że nie jest w Stanie powstrzymać zapału wojennego swych wojsk. W południowej Rossyi zdarza się często, że wieśniacy sprzedają kożuchy a kobiety kolczyki i pierścionki, wszystko na rzecz Serbów. Zdarza się nawet, że chłopi opuszczają swe gospodarstwa i wraz z synami idą do Serbii. Nie bez znaczenia jest także reskrypt ministerstwa wojny wydany do gubernatora kijowskiego charkowskiego i odesskiego, zabraniający najsurowiej wydawania oficerom i żołnierzom paszportów za granicę. W końcu donoszę wam ze źródła zupełnie wiarygodnego, że już w tych dniach przybędzie do Wiednia drugi umyślny wysłannik cara do cesarza Franciszka Józefa.“

(Akcya dyplomatyczna w sprawie wschodniej).

Paryski korespondent *Polit. Corr.* podaje w liście z 11 października następujące autentyczne przedstawienie ostatnich epizodów akcyi dyplomatycznej w sprawie wschodniej: „Jakkolwiek Anglia i Francya nie miały sposobności zabrać urzędownie głosu z okazyi misyi generała Sumarokowa, to jednak uważać można za rzecz pewną, że oba te mocarstwa nie byłyby się zgodziły na projekt okupacyi Bułgaryi, Bośnii i Hercegowiny, jeżeli okupacya taka była istotnie przedmiotem tej misyi. Zmyślonem jest doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby ks. Decazes zdając radzie ministrów sprawę o ostatniej wymijającej odpowiedzi Porty, wyraził był zdanie, że mocarstwa przy wszystkich dalszych swych postanowieniach brać będą za podstawę pismo cara do J Ces. M. cesarza austryackiego. Książę Decazes nigdy nie wyraził takiego zdania, które byłoby w sprzeczności z przyjętą przez niego od samego początku zawikłań wschodnich i dotąd nigdy nie zaniechaną polityką bezstronnej rezerwy. Co do projektowanej demonstracyi flot wszystkich wielkich mocarstw w Bosforze, faktem jest, że Francya podobnie jak Anglia oświadczyła się przeciw temu i odmówiła swego współudziału.

Książę Gorczaków dowiedziawszy się o treści odpowiedzi tureckiej i otrzymawszy drogą telegraficzną zawiadomienie o wyniku misyi hr. Sumarokowa, wystosował 3 paźdz. do wszystkich ambasadorów rossyjskich depeszę, której celem było nałożyć *(imposer)* Porcie dwumiesięczne zawieszenie broni, aby mocarstwa miały czas porozumieć się co do dalszego postępowania. W depeszy tej książę Gorczaków ani słówkiem nie wspomniał o konferencyi. W kilka godzin po nadejściu tej depeszy i jak się zdaje w skutek tego telegramu rossyjskiego kanclerza, uczynił lord Derby krok podobny, modyfikując jednak wyrażenia depeszy rossyjskiej. W depeszy swej zaprosił on gabinety do poczynienia usilnych i energicznych przedstawień w Konstantynopolu, aby uzyskać u Porty przynaj mniej 4tygodniowe zawieszenie broni, podczas którego mocarstwa miałyby czas do wzajemnego porozumienia się i doprowadzenia do skutku konferencyi. W skutek tej propozycyi angielskiej czynili reprezentanci mocarstw wszelkie możliwe zabiegi, aby skłonić Portę przedewszystkiem do przyzwolenia na rozejm. Kwestya konferencyi ma być dopiero po uzyskaniu zawieszenia broni przedmiotem wyczerpującej dyskusyi, ale ze zdań, już teraz między Anglią a Francyą wymienianych wynika, że nie będzie tu chodzić o formalną konferencyę, złożoną z ministrów spraw zagranicznych, któraby w jakiejś stolicy europejskiej albo któremś z miast neutralnych dyskutować miała kwestyę wschodnią w całej jej rozciągłości. W Londynie i w Paryżu dobrze wiedzą, że idea konferencyi w tem obszernem znaczeniu napotkałaby na niepokonane trudności. Niemcy są jej stanowczo przeciwne, Austrya nie o wiele przychylniej usposobiona, a Rossya domagałaby się niezawodnie wykluczenia Turcyi. Anglia a zapewne także inne mocarstwa nie przystałyby na to żądanie rossyjskie, a to wystarczyłoby do rozbicia całego projektu. Jest przeto w planie tylko konferencya ambasadorów w Konstantynopolu, która byłaby w nieustającej styczności z Portą i zajmowałaby się wyłącznie kwestyą reform i gwarancyj. Konferencye podobne nieraz już z pomyślnym skutkiem odbywały się w Konstantynopolu. W tym duchu poczyniono w ostatnich czasach z Paryża i Londynu gabinetowi wiedeńskiemu przedstawienia.

Na nowy krok mocarstw względem zawieszenia broni, odpowiedziała Porta decyzyą, która wygląda zupełnie na sztuczkę kuglarską. Przedewszystkiem trzeba znać warunki ofiarowanego przez Portę 6miesięcznego zawieszenia broni. Dotychczas jednak propozycya ta robi wrażenie finty dyplomatycznej. Zdaje się, że Porcie chodzi głównie o to, aby obejść zawartą w propozycyach angielskich formę protokołu. Porta chce wywinąć się od wszelkiego aktem międzynarodowym uwierzytelnionego zobowiązania i w czasie długiego zawieszenia broni zaprowadzić z pośpiechem reformy według własnego planu, aby tym sposobem odjąć mocarstwom podstawę reklamacyi i żądań gwarancyi.“

(Z Belgradu).

Z stolicy serbskiej piszą do *Deutsche Zeitung*. Przybył tu pułkownik Doktorów z szczególną misyą od generała Czernajewa. Z początku mniemano, że pułkownik zrobi rządowi małoznaczące oświadczenia, ale dowiedziałem się właśnie z wiarygodnego źródła, że otrzymał on od Czernajewa daleko ważniejszą misyą. Doniosłem wam już, że minister Risticz z wielką energią pracuje nad przyprowadzeniem do skutku dłuższego zawieszenia broni i tym celem w gmachu ministeryalnym dziennie po kilka razy konferuje z angielskim i włoskim konsulem. Bardzo się to niepodoba Czernajewowi, który też wszelkich używa środków, aby usiłowania te udaremnić. W tym celu posłał też pułkownika Doktorowa do Belgradu. Waleczny ten oficer nie raczył się wcale porozumieć z prezydentem ministrów, lecz wprost udał się do księcia, słusznie się spodziewając, że książe obdarzony przez Czernajewa koroną królewską prędzej się da pozyskać dla jego planów, aniżeli Risticz. O rezultacie misyi wnioskować by można z tej okoliczności, że pułkownik Doktorow po dwa razy został zaproszony do stołu książęcego. Ale i Risticz pozostaje wiernym swemu przekonaniu. Kto z tej walki wyjdzie zwycięzko, trudno w obecnej chwili przewidzieć. Dnia 9 b. m. rano przybyło tu parowcem „Deligradem“ około 200 zbrojnych Rossyan. Otrzymali już odzież a skoro zostaną uorganizowani przez generała Dandewille, wyruszą bezzwłocznie do Deligradu. Tym samym parowcem przybyło 11 rossyjskich telegrafistów. Przywieźli oni ze sobą takąż liczbę aparatów telegraficznych i 5000 kilogramów drutu. Wszyscy oddani zostaną do dyspozycyi Czernajewowi. Zdaje się, że Czernajew zamierza utworzyć w Serbii rossyjskie biuro telegraficzne. Serbskie linie okazały się dla niego za słabe i niedostateczne. Odtąd więc obok serbskich linij będą istniały i linie rossyjskie w armii nad Timokiem i Morawą. Tytuł królewski został usunięty w zupełnie oficyalny sposób. Na naradzie ministeryalnej, której przewodniczył sam książe, postanowiono uwiadomić wszystkie władze, aby nie ważyły się używać tytułu królewskiego. Rada ministeryalna uznała demonstracyę armii jako objaw przywiązania i uległości dla swego pana. Odrzucenie tytułu królewskiego nastąpiło wskutek rad udzielonych ze strony austryackiego i rossyjskiego ajenta dyplomatycznego.“

(Książę Albert o Turcyi.)

Aby należycie ocenić stanowisko, jakie Anglia zajmuje w kwestyi wschodniej, trzeba oczywiście przedewszystkiem bieżące uwzględniać wypadki, chcąc sobie jednakże całą sprawę w jasnem przedstawić świetle, należy ze względu na bardzo konserwatywny charakter ludu angielskiego i na uporczywość z jaką trzyma się odziedziczonych narodowych tradycyi, uwzględnić także świadectwa dni upłynionych. Z tego wychodząc punktu widzenia, znajdziemy w ogłoszonym co dopiero drugim tomie życiorysu zmarłego małżonka królowej angielskiej wiele interesujących spostrzeżeń. Są tam rozwinięte poglądy, których Anglicy bynajmniej nie uważają za przestarzałe. Można to przedewszystkiem powiedzieć o następującym ustępie wyjętym z memoryału wystosowanego w przededniu wojny krymskiej przez księcia Alberta do lorda Aberdeen. W memoryale tym czytamy: Zawarte w sporze wschodnim kwestye i motywa, któremi się mocarstwa europejskie a przedewszystkiem Anglia koniecznie kierować muszą, są tak różnorodne i tak ze sobą powikłane, że koniecznie je trzeba rozwikłać i dokładnie rozważyć, aby módz należyty sąd wydać o tem, co powinno być na przyszłość przewodnią gwiazdą polityki angielskiej. Książę Menżyków osiągnąwszy ustępstwa, do których według naszego zdania Rossya miała prawo, postawił nowe żądania żadnym nieuzasadnione układem; wtedy to oświadczyliśmy, że żądania te są niesprawiedliwe i że Turcya słusznie sobie postąpi, dając na nie odmowną odpowiedź Gdy Rossya wkroczyła do księstw naddunajskich z otwartym zamiarem zmuszenia Turcyi do ustępstw, uznaliśmy ten krok za pogwałcenie prawa międzynarodowego i jako czyn nie dający się usprawiedliwić a uprawniający najzupełniej Turcyę do otwartego rozpoczęcia wojny. Zawsze jednak radziliśmy jej utrzymanie pokoju. Sami rozpocząwszy rokowania z Rossyą, usiłowaliśmy na dyplomatycznej drodze spór tak załatwić aby naturalnie Turcya nie potrzebowała czynić ustępstw, do których według naszego zdania nie była obowiązaną, i aby Rossya z księstw ustąpiła. Rokowania te nie osiągnęły dotąd pomyślnego skutku. Tymczasem wysłaliśmy rozkaz flocie naszej, aby broniła Turcyę przeciw wszelkim napadom ze strony Rossyi. W całym przebiegu tych rokowań staliśmy stanowczo po stronie Turcyi przeciw Rossyi. Trojakiego rodzaju motywa powodowały nami przytem: 1) Byliśmy zdania, że Turcya ma po swej stronie słuszność a Rossya jej niema, ze wstrętem więc musieliśmy patrzeć na samowolne Rossyi usiłowania zmierzające do zgniecenia słabszego państwa. 2) Zanadto dobrze wiedzieliśmy, jak ważną jest rzeczą nie dopuścić, aby Rossya skrycie lub za pomocą, jakiej prawnej formy nie osiągnęła nad Turcyą przewagi, po którą nie odważyłaby się otwartą sięgać wojną 3) Dokładaliśmy wszelkich możliwych starań, aby utrzymać pokój europejski, który w skutek otwartej wojny Turcyi z Rossyą koniecznie byłby narażony na niebezpieczeństwo. Motywa te są sprawiedliwemi i chwalebnemi, niemi też i nadal będziemy się kierowali. W skutek rozkazu wydanego flocie, aby broniła granic tureckich, i z przyczyny ogłoszonego właśnie wypowiedzenia wojny ze strony Turcyi, został zagrożony najważniejszy może cel polityki naszej wyrażony w trzecim z przytoczonych powyżej punktów. Jako sprzymierzeńcy Turcyi chcieliśmy przedewszystkiem mieć pewność, że Turcya do niczego nie dąży, co sięga poza nasze obowiązki i nasze interesa, że nie usiłuje sprowadzić wojny, podczas gdy my pracujemy nad utrzymaniem pokoju; że zamiast opierać się jedynie usiłowaniom Rossyi starającej się o protektorów nad ludnością grecką, sama dąży do tego, aby dwa miliony fanatycznych muzułmanów samowolnie uciskać mogły dwanaście milionów chrześcijan Chcemy być pewni tego, że Turcya stawszy się w skutek pomocy otrzymanej od Angli i Francyi silniejszą stronę nie zechce wtenczas tej samej w obec Rossyi odgrywać roli, jaką dotąd Rossya usiłowała odegrać względem słabszej Turcyi. Gdybyśmy za pomocą floty naszej takie wspierali cele, walczylibyśmy przeciw własnym interesom, własnej polityce i wreszcie własnym uczuciom. Z tego wynika, że używając sił swych ku obronie Turcyi przedewszystkiem przy tem obstawać musimy, aby nietylko prowadzenie układów, ale i decyzya w sprawie wojny i pokoju w naszych spoczywała rękach. Jeżeli Turcya na to nie przystanie, nie możemy stać po jej stronie. Powiedzą nam może, że Anglia i Europa pominąwszy wszelkie względy na Turcyę w własnym interesie nie powinny nigdy na to zezwolić, aby kraje tureckie przeszły w posiadanie Rossyi i że mocarstwa chcąc zapobiedz takiemu zwichnięciu równowagi europejskiej w ostatecznym razie same powinnyby rozpocząć walkę. Trzeba przyznać, że wojna taka byłaby sprawiedliwą i podyktowaną rozsądkiem. Nie byłaby to jednak wojna dla zachowania integralności państwa ottomańskiego ale jedynie w interesie ucywilizowanych ludów Europy. Wojna taka prowadziłaby się bez względu na zobowiązania w obec Porty, a skończyłaby się może pokojem, któryby sprowadził rozwiązanie kwestyi bardziej odpowiadające dobrze zrozumianym interesom Europy i chrześcijaństwa, wolności i szczęścia ludów, aniżeli gdyby jarzmo ciemnego barbarzyńskiego i despotycznego muzułmanina i nadal miało ciężyć na tej najurodzajniejszej i od natury najbardziej uposażonej części Europy.“

(Nowa skupczyna powstańców w Bośnii.

Według zgodnych doniesień z Knina, Kostajnicy i Serajewa, powstanie bośniackie w ostatnich czasach znowu się trochę dźwignęło. *Polit. Corresp.* donosi, że zgromadziła się nawet skupczyna bośniacka, rodzaj sejmiku, na której uchwalono, że Bośnia nie może zostawać dłużej pod rządem tureckim. Oto doniesienie *Polit. Corr.* o tym wypadku z Kostajnicy 10 b. m.: „Naczelnicy powstańców bośniackich postanowili zebrać się razem na skupczynę, aby roztrząsnąć pytanie, czy mają zadowolnić się zapowiedzianemi urządowo w Serajewie reformami, czy też dalej walkę prowadzić, za czem oświadczali się ciągle naczelnicy powstańców, jak Gołub, Babicz, Stefanowicz i inni. Skupczyna ta istotnie się odbyła. W obradach jej brał udział naczelnik ochotników serbskich w Bośnii, pułkownik Despotowicz, oraz kilku delegowanych z Hercegowiny, któ[illegible] [illegible]lko przysłuchiwali się rozprawom, nie mięs[illegible] się do nich. Jedni żądali, aby w miejsce politycznych reform, zaprowadzono zupełną polityczną autonomię Bośnii, inni zaś w ognistych mowach szli dalej i przedstawiali, że nie chcą dłużej zostawać pod panowaniem Turcyi. Ostatecznie powzięto znaczną większością następującą uchwałę: 1) Uroczystym aktem Bośnia oświadcza, że nie chce i nie może dłużej zostawać pod zarządem jakichkolwiek władz tureckich. 2) Bośnia żąda politycznej autonomii i ustąpienia wojsk tureckich z całego kraju. 3) Dopóki tego celu nie osiągnie, walczyć będzie dalej. Postanowiono uchwałę tę przesłać rządom wielkich mocarstw.“

KRONIKA

= **J. Ex. p. Namiestnik** hr. Alfred Potocki przebył szczęśliwie rekonwalescencyę po ciężkiej chorobie i w wybornym stanie zdrowia wyjechał w sobotę do Nicei.

= **Naczelny dyrektor poczt p. Schiffner** wyjechał w sobotę za kilkudniowym urlopem do Wiedaia.

— **Generał-major Franciszek Suchodolski**, komendant 21 brygady jazdy, na własnę prośbę przeniesiony w stan spoczynku, w uznaniu długoletniej wiernej służby otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony III klasy.

— **Generał-major Ludwik Müller**, komendant 11 brygady jazdy, ze względów zdrowia na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, w uznaniu gorliwej służby i dzielności okazanej wobec nieprzyjaciela, otrzymał wyraz najwyższego zadowolenia

— **Pułkownik Juliusz Schiviz-Schivizhoffen**, komendant pułku piechoty nr. 15, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

— **Pułkownik Emil Joly**, komendant rezerwy pułku piechoty nr. 1, mianowany komendantem pułku piechoty nr. 15.

= **Pogrzeb śp. Augusta Bielowskiego.** Ostatnią usługę oddał wczoraj Lwów wielkiemu historykowi i obywatelowi z taką okazałą uroczystością, takim poważnym nastrojem, na jakie zasługiwały piękne czyny i życie nieodżałowanego dyrektora zakładu narodowego im. Ossolińskich.

O godzinie 4 popołudniu kilkunastotysięczna publiczność zajęła całą ulicę Ossolińskich i wszystkie przyległe ulice. Przed gmachem zakładu narodowego im. Ossolińskich, w którym spoczywały zwłoki ś. p. Bielowskiego, zajęli miejsca reprezentanci władz, korporacyi i instytucyi publicznych, reprezentanci nauki i literatury, wreszcie olbrzymi zastęp uczestników. Duchowieństwo wszystkich obrządk[illegible] swych zastępców na tym smutnym [illegible] Wystąpiły zakony OO. Bernardynów, Do[illegible]nikanów, Franciszkanów i Karmelitów. W kilka minut po godzinie 4 rozpoczął się obrz[illegible]d pogrzebowy. Ks. infułat Morawski w asystencyi kilku księży i licznego zastępu kleryków seminaryum łacińskiego, dokonał ceremonii kościelnej w sali, w której były wystawione zwło[illegible] śp. Bielowskiego poczem wyniesiono trumnę kruszcową na podwórze zakładu oddzielające gmach od ulicy. Zwłoki złożono na przygotowanem podwyższeniu a chór Towarzystwa muzycznego pod osobistem kierownictwem dyrektora Mikulego odśpiewał pieśń żałobną: „Wieszczu Tobie cześć!“ Następnie zajął miejsce na podwyższeniu p. Szujski i przemówił do zgromadzonych w imieniu Akademii umiejętności w Krakowie. Mowa trwała pół godziny i stanowiła piękny obraz życia i pracy ś. p. Bielowskiego Oto jej dosłowne brzmienie:

Imieniem Akademii Umiejętności w Kr[illegible]kowie, imieniem Wydziału historyczn[illegible] d[illegible] którego należał, imieniem Komisyi h[illegible]cznej, której najważniejsza część tutaj pod jego zostawała przewodnictwem, mam pożegnać trumnę członka pierwszej polskiej Akademii, trumnę sędziwego wodza z pod jednej chorągwi naukowej i — narodowej. Nie byłbym wiernym tych uczuć tłumaczem, gdybym nie powiedział na wstępie, że wiadomość o śmierci Augusta Bielowskiego spadła na nas jak grom z jasnego nieba, a przenikając boleścią serca wszystkich, odbiła się o te pełne wspomnień gmachy i wieże królewskiego zamku, katedry królewskiej, której najdawniejsze pomniki piśmienne, pierwszy dał poznać światu nieboszczyk. I zapominając w pierwszej chwili boleści, że Monumenta historyczne Polski straciły nieporównanego w skrzętności wydawcę, [illegible] prace nasze około dziejów straciły jed[illegible] dłoń olbrzymią, która dźwigała wiele, bo sercem dźwigała, bo dźwigała miłością: czuliśmy tylko, że jednym czystym, szlachetnym, potężnym duchem więcej pomnożył się zastęp tych, których nam zawsze brak będzie, tych,

których pamięć związana u nas z górą Wawelową i dzwonem Zygmunta, bo tam spoczęło pod skrzydłami świętego, spoczęło poświęcenie Jadwigi, wytrwałość Łokietka, Kazimierza Wgo mądrość, Sobieskiego dzielność niepokalaność i prostota Kościuszki.

Nie dla ustrojenia słów moich, chciałem, aby te imiona zabrzmiały nad trumną zmarłego. Żegnamy jednego z tych, który połączył je wszystkie, te cnoty i dary prze kazane głosem Boga i pełnych boleści dziejów naszych głosem, połączył poświęcenie i wytrwałość, dary umysłu i charakteru dzielność, niepokalaność i prostotę sługi narodu. Połączył na polu działania szczuplejszem, jako żołnierz, poeta, dziejopis, zacny obywatel i głowa rodziny — ale połączył tak, że obok dzieł dokonanych za życia, pozostanie po nim najtrudniejsze i najrzadsze między ludźmi — dzieło jego żywota.

Nie chwila po temu i nie moja rzecz w tej chwili, wypominać nad trumną zmarłego, tem mniej oceniać jego prace naukowe. Ale to dzieło najdoskonalsze, ta całość wielka, której oddajemy hołd ostatnim zwany. Bielowski jako człowiek, niechaj uczczonym zostanie w świetle tej prawdy, którą ukochane przezeń dzieje narodu rzucają pokoleniu dzisiejszemu. Niech będzie stwierdzonem, że bez świętego ognia poświęcenia, bez stalowej dźwigni wytrwałości, bez harmonii między charakterem moralnym i intelektualnemi siłami, nie ma skutecznej służby na polu słowa i pisma, jak jej nie ma na polu czynu, że nauka i zawód pisarski wtedy tylko nie jest rzemiosłem i karyerą, ale apostolstwem jest i kapłaństwem, jak u śp. Augusta, jeżeli je niosą skrzydła ideału, skrzydła miłości ku czemuś, co poza nami, których też Bóg nie poskąpił nikomu, a których ludzie tak często skąpią sobie i światu. Poecie za dni młodych dane było, aby śpiewał walki Igora i lignicką klęskę, nie osłabły te skrzydła u Bielowskiego, gdy się pogrążył w zbutwiałych manuskryptach, aby obcować z hartowną Bolesławów postacią, aby widzieć twarz w. twarz zastęp założycieli Polski z **Atletą Chrystusa** na czele, a nie mniemajmy, aby pożegnał się z poezyą, gdy się tej twardej pracy poświęcił, bo nie ma u ludzi jego miary rozdziału piękna i prawdy, a każdy zapisek annalistyczny w epoce najściślejszego badania, zachował dla duszy jego tę woń przeszłości, ten urok wspomnienia, to żywe słowo zmarłych, które się nietylko ceni jako świadka, ale kocha jako przyjaciela!

Nie czemu innemu też, tylko tej miłości narodu, tej nieustającej pobudce do działania w zakresie tak ważnym dla niego, jak poznanie krytyczne przeszłych jego losów, przypisać należy tę czerstwość ducha, tę rzeźkość rycerską podeszłego wieku, którą zachował do chwili, gdy niespodziewany grom śmierci tę piękną, szlachtną, wyniosłą postać powalił, tę wytrwałą pracowitość, której zawdzięczamy cały szereg dzieł i rozpraw historycznych pierwszej wagi, wydawnictwo pism Żółkiewskiego, II tomy Monumentów, wzorową redakcyę XII tomów Biblioteki Zakładu Ossolińskich, a w znacznej części rozwój tego naukowego Zakładu.

Obok głębokiej boleści u spółczesnych, że się nie przedłużył jeszcze dla pożytku i chwały społeczeństwa, dla dobra naukowego instytucyj, których był filarem, żywot, który się skończył u tej trumny, budzić powinien w pokoleniu naszem dumę i otuchę. I my mieliśmy naszego Pertza, w stokroć trudniejszych pracujący warunkach, bo bez pomocy rządów, w szczupłem gronie rozumiejących jego zadania doniosłość, mieliśmy człowieka, który sam jeden wypełnić umiał i sprostać temu, do czego gdzieindziej Towarzystwa i rządy się zaprzęgają. Mieliśmy człowieka, którego uznawała i szanowała Europa uczona, łącząca z polityczną niechęcią i naukową do nas nieufność. Mieliśmy i straciliśmy go ale pozostała droga, którą szedł, aby prostować wiedzą świadomość narodu, aby utrzymywać jego cześć, aby zdobywać uznanie dla siebie i społeczeństwa naszego. Praca jego na tej drodze nie dla wszystkich zapewne — bo różne są zawody ludzkie — ale droga jedna dla wszystkich: wszyscy winniśmy narodowi naszemu pożyteczność dla swoich, pracę około dobrego imienia wobec obcych, winniśmy zdobyć na tych obcych wyznanie, że żyjemy, bo pracujemy, żeśmy godni życia, bośmy czci godni!

Dla najbliższych — dla rodziny, chociaż czującej tę dumę i otuchę, jeszcze to mało dla pociechy! Naprożno też silić się o nią, Bóg jej szafarzem, w rękach ludzi tylko współczucie i miłość do tych, którzy ukochani od nieboszczyka, mieli przecież w sercu jego, współzawodnika wielkiego, miłość ogółu, miłość narodu.

A teraz jedno jeszcze słowo — od Instytucyi która mnie posyła. Z przeznaczenia swego łączy ona w jedność i organizuje prace przedsięwzięcia, którym jak powiedziałem wyżej, sam podoływał nieboszczyk. Zrozumiał to doskonale śp. Bielowski a między zamiejscowemi członkami niemieliśmy czynniejszego uczestnika, serdeczniejszego przyjaciela. Za tę przyjaźń i przychylność wielką, o którą tak trudno dla świeżo powstających w społeczeństwie instytucyi, a którą się ceni tem więcej, im o nią trudniej za tę przyjaźń i przychylność osobne dzięki winniśmy Ci złożyć w obec tysięcy, czczących pogrzeb twój obecnością swoją! Najgorliwszy wspieracz prac naszych za życia, po śmierci Penatem Akademii polskiej w Krakowie, a pamięć Twoja węzłem łączącym usiłowania naukowe Lwowa z usiłowaniami Krakowa!

Ze wszystkich nauk, jakie wykształcił umysł ludzki, nauka dziejów, nauka pracująca od wieków nad uchwyceniem i zestawieniem w żywą całość nieskończoności objawów życia człowieka i społeczeństwa, ścisła, bo oparta na krytyce świadectw, niby na szeregu dotykalnych doświadczeń, wyzwolona, bo granicząca z światem twórczym i odtwarzającym sztuk pięknych, najsilniejszemi argumentami protestować będzie zawsze przeciw bluźnierstwu wieków i przeczeniu nieśmiertelności duszy! Protestować będzie chociażby wskazaniem owych tysiąca i tysiąca wielkich zasług, wielkich krzywd i wielkich miłości, które w księgach czasu zapisywać jest zmuszoną! Nie! nie! miłości wielkie nie giną, jak nie giną krzywdy i zasługi! Nie gaśnie oko ducha wytężone całe życie ku zbadaniu prawdy, jak nieustaje miłość, która zdobywała wieńce zasług, aby niemi odkupić winy przeszłości a wznosząc je czystemi i spracowanemi rękami do góry, upomnieć się kornie, aby spłaconem zostało to, co mimo win naszych, w obec naszej expiacyjnej pracy krzywdą naszą pozostało! Miłość ta, praca, boleść, poświęcenie były jego osobistą własnością, to był on! i takim pozostanie tam i tutaj, w gronie zmarłych i w gronie żywych, w gronie tych których dzieje badał i w gronie tej garstki pozostałych, którzy nań jako wodza patrzyli. Garstki tej nieopuścił też on, jak nieopuszcza walecznych drogiego wodza wspomnienie i przykład — on tylko usnął strudzony bojem żywota.. Nam uczynić jak owym żołnierzom Francyi, co spiącego marszałka zdobytemi otoczyli sztandary... Zdobycie prawd dziejowych to jeden wielki, stanowczy krok do zwycięztwa, bo do zwycięztwa nad tem, co w nas samych do życia i odrodzenia przeszkodą... Kiedy za pracą lat i sił młodych wytężeniem wzmoże się ta przeszłości świadomość, kiedy naród żyć zacznie tą wiedzą i wolą przeszłości, jak człowiek który porachował się z sobą, i czuje czynów swoich w obec Boga i narodu odpowiedzialność: o! czujemy to wszyscy, niepodobna, abyśmy nieczuli w tej uroczystej chwili, że on będzie z nami, on wódz nasz, poważny uśmiechnięty i radośny! Kolebką nieśmiertelności nazwano ostatnie człowieka mieszkanie, trumna zacnych i wielkich synów Ojczyzny jest nietylko ich nieśmiertelności kolebką, ale tego, czemu służyli i co kochali. Idźmy za nią w zebraniu ducha i postanowieniach pracy, to posiew na dzień zwycięztwa!

Około godziny 5 ruszył kondukt z miejsca. Na czele postępowało duchowieństwo. Za niem szli obywatele z wieńcami laurowemi, złożonemi na trumnie a następnie na mogile. Zwłoki nieśli naprzemian przyjaciele i koledzy zmarłego, młodzież akademicka Za trumną szła rodzina zmarłego a za nią: Profesorowie uniwersytetu z rektorem i dziekanami fakultetów na czele, poprzedzeni przez pedelów z insigniami trzech fakultetów lwowskich; profesorowie akademii technicznej; członkowie Wydziału krajowego z zastępcą marszałka JW. **Pietruskim** na czele; członkowie Rady miejskiej z prezydentem miasta p. **Jasińskim**, nareszcie tłum rozmaitych stanów. Orszak pogrzebowy przechodził ulicą Ossolińskich, Kopernika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ulicę Piekarską. Z okien powiewały czarne chorągwie a wzdłuż wszystkich ulic i placów stały nieprzejrzane tłumy publiczności, które tworzyły szpaler aż do samego grobu.

Zapadł już zmrok nad Lwowem, gdy orszak pogrzebowy stanął u bramy cmentarnej powitany żałobnym dźwiękiem dzwonów. Wzdłuż głównej cienistej alei, po prawej stronie od wchodu, posuwał się orszak z wolna, a gdy stanął u kresu, chór Towarzystwa muzycznego odspiewał «Salve Regina» poczem przemówił nad mogiłą ks. **Ptaszek** z zakonu Franciszkanów. W mowie pięknej, pełnej polotu uwydatnił szanowny kapłan stratę, jaką poniósł kraj, jaką poniosła nauka. Po nim przemówił p. Waleryan **Podlewski**, jako kolega i towarzysz broni zmarłego z r. 1831, podnosząc głównie rzadką szlachetność charakteru ś. p. Bielowskiego.

Koło godziny 7 wieczór spuszczono trumnę do grobu.

(λ) **Jubileusz służbowy.** Rzadkiej i pięknej uroczystości byliśmy wczoraj świadkami w lwowskim wyższym sądzie krajowym. Wiceprezydent tego sądu, p. Fryderyk **Koerber** skończył w dniu wczorajszym czterdziesty rok służby rządowej. Przyjaciele, koledy i podwładni szanownego jubilata, którzy zawsze otaczali go najwyższą czcią i szacunkiem, postanowili uczcić tę chwilę w sposób odpowiedni. W tym celu zgromadzili się w południe prawie wszyscy panowie Rady wyższego sądu krajowego w biurze czcigodnego prezydenta i najstarszy w służbie radca wyższego sądu, dr. **Kasparek**, przemówił doń w sposób następujący:

«Wielce szanowny prezydencie! Dobiegłeś Pan kresu, którego nie wielu osiąga, ukończyłeś Pan bowiem czterdziesty rok służby wśród niezmordowanej czynności zachowując całą rzeźkość ducha i ciała. Dzień dzisiejszy możesz Pan powitać z wewnętrznem zadowoleniem. Ale dzień ten jest zarazem dniem świątecznym dla Pańskich przyjaciół i czcicieli. Nam bowiem, którzyśmy długie lata w tym zawodzie mieli zaszczyt pracować przy Twoim boku, chwila ta daje sposobność wystąpić wobec Ciebie, szanowny Panie Prezydencie z tą samą serdecznością z jaką zawsze występowałeś w obec nas, i pozwala nam złożyć Ci najserdeczniejsze nasze życzenia, które mieszczą się w tych kilku wyrazach: Oby Wszechmocny obdarzał Cię i nadal tą samą siłą ducha i świeżością, oby w niczem niezamąconej pomyślności zachował Cię jeszcze długie lata nietylko w gronie Twojej zacnej rodziny, ale także i w naszem gronie. Pozwól wielce szanowny Panie Prezydencie, ażebyśmy Ci przy tej sposobności złożyli głęboką cześć naszą i wręczyli ci upominek, który ma Ci przypominać dzień dzisiejszy a zarazem być oznaką naszej czci. Jest wprawdzie bardzo skromny ale wartość doda mu może wzgląd na to, że ofiarujemy go z serca życzliwego.»

Przy tych słowach wręczył mowca jubilatowi bardzo piękne album z fotografiami: J. E. prezydenta **Schenka** i pp. Radców wyższego sądu. Na kartce tytułowej znajduje się prześlicznie przez oficyała tego sądu p. Des Loges, wypisana dedykacya następującej osnowy: „Jaśnie Wielmożnemu Fryderykowi Koerber wiceprezydentowi c. k. wyższego sądu krajowego w dowód głębokiej czci, gremium lwowskiego wyższego sądu krajowego. Dnia 15 października 1876 r.«

Po przemówieniu dr. Kasparka, odpowiedział wiceprezydent p. **Koerber**, widocznie do głębi wzruszony. Podziękował on za pamięć i za przyjacielską życzliwość. Długie lata, spędzone w usługach kraju i państwa nie dozwalają Mu już długo pozostawać w gronie mężów tak zacnych. Najprzykrzejszą chwilą w życiu mojem — tak skończył szanowny jubilat — będzie ta, w której żegnać się będę z tak zacnymi przyjaciółmi.

JE. prezydent **Schenk**, który przed zebraniem się gremium pp. Radców złożył Swe życzenia zacnemu jubilatowi i który razem z nadprokuratorem państwa, p. **Dankiem**, był obecny w sali, gdy gremium pp. radców składało przez usta dra Kasparka swe życzenia, gratulował powtórnie jubilatowi, że zaskarbił sobie powszechną cześć i szacunek nietylko u kolegów i podwładnych ale u całej publiczności.

Po wyjściu z sali pp. radców wyższego sądu, przybyło gremium radców sądu krajowego z swym prezydentem dr. **Tarnawskim** na czele, ażeby złożyć jubilatowi wyrazy czci i szacunku.

* **Pożar.** W nocy z piątku na sobotę około godz 10 zajął się słomiany dach domu Katarzyny Kanafaskiej pod l. 20 przy ulicy Krzyżowej na Bajkach i spłonął do szczętu. Szkoda nieasekurowana wynosi 200 zlr. Ogień prawdopodobnie był podłożony

* **Przytrzymanie złodzieja.** Straż policyjna przytrzymała tej nocy na ulicy Piekarskiej Jana Szczurowskiego, wyrobnika, niosącego trzy wielkie bochenki chleba. Badany zkąd ten chleb wziął, przyznał się w końcu, iż otworzywszy okno do piekarni pana Freunda przez kraty za pomocą druta bochenki chleba powyciągał.

* **Kradzież kieszonkowa.** Wczoraj na pogrzebie ś. p Augusta Bielowskiego skradziono właścicielce dóbr Uwina stojącej na trotuarze przy ulicy Ossolińskich z kieszeni pugilares, w którym się znajdowały jeden banknot na 100 zł, pięć banknotów po 50 zł. i kilka banknotów pomniejszych, razem około 400 zł. Wraz z pugilaresem skradziono mały medalion złoty z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

* **Znaczną kradzież** popełniono u kapitana żandarmeryi rossyjskiej w Wołoczyskach, Kazimierza Radoszewskiego. Zeszłego wtorku w porze wieczornej weszła do pomieszkania kapitana, który właśnie w tym czasie znajdował się na dworcu kolei, kobieta czarno ubrana zawelonowana, wzrostu średniego i wezwała służącego, ażeby zawołał z dworca kapitana, bo ma do niego ważną sprawę. Zanim służący powrócił z swoim panem, niewiadoma dama rozbiła drzwi od zamkniętej szafy, zabrała małe palisandrowe pudełko, bronzem ozdobione i umknęła. W pupełku były: 570 rubli w biletach bankowych, 49 sztuk wielkich a 25 sztuk mniejszych monet złotych, rosyjskich, francuskich, angielskich i tureckich, i 8 sztuk srebrnej starej monety rosyjskiej. Wszelkie poszukiwania wykazały tylko, że sprawczyni kradzieży schroniła się do Galicyi.

— **Znaleźne w kwocie tysiąca zlr.** Jak wiadomo, spadkobiercy zamordowanego w skrytobójczy sposób w Peszcie kapitalisty Ernyego wyznaczyli 1000 zlr. nagrody temu, ktoby dopomógł do odszukania zrabowanych przez morderców papierów wartościowych. Papiery w sumie 50.000 zlr. znalazła była, widocznie porzucone przez rabusiów w mieście naszem, służąca Golda Nierenfeld na Krakowskiem, lecz interesowani spadkobiercy w pierwszej chwili nie chcieli jej przyznać wyznaczonego znaleźnego, i był o to proces. Teraz dopiero jak donosi *Pester Lloyd*, deponowali 1000 zlr, które wspomnionej Goldzie Nierenfeld będą wypłacone.

— **Trzęsienie ziemi.** *N. fr. Presse* otrzymała dnia 12 b. m. z Zakany nad Drawą telegram następujący: „Od dwunastu godzin w okolicy Surd trwa bez przerwy trzęsienie ziemi, mające kierunek z północnego wschodu na południowy zachód. Wibracya jest prawie nieustającą, a towarzyszą jej łoskoty podziemne do grzmotu podobne. W pauzach jednogodzinnych dają się uczuwać gwałtowne wstrząśnienia, tak, że drzwi i okna odskakują a cięźkie meble posuwają się w pokojach. W tej chwili właśnie (godzina 8) było tak silne wstrząśnienie, że niepodobieństwem prawie pisać przy stoliku.»

— **W procesie Strousberga** przed sądem przysięgłych w Moskwie dnia 14 b. m na nowo rozpoczętą została generalna rozprawa. Akt oskarżenia obejmuje sześć arkuszy pisma.

— **Zuchwała kradzież** popełnioną została w nocy na 15 września w urzędzie gminnym miasteczka Also-Neinad w komitacie peszteńskim, a obecnie sądy węgierskie rozesłały listy gończe za złodziejami. Skradzione zostały trzy skrzynie; w jednej znajdowało się 940 zlr. w gotówce, 2853 zł. w obligacyach i 20 sztuk obligacyj pożyczki z r. 1870 po 100 zł.; w drugiej, mieszczącej kasę sierot, 55 zł. w gotówce i 27.036 zł. w obligacyach, a w trzeciej 266 zlr. w gotówce. Czwartej skrzynki, która zwykle zawierała kasę podatkową i chwilowo była próżną, ponieważ właśnie dniem przed kradzieżą wyjęto z niej 270 zlr, nie ruszyli złodzieje, z czego wnosić można, że doskonale byli poinformowani.

— **„Międzynarodowy literacki instytut.“** W dniach 10 i 11 b. m. sąd przysięgłych w Wiedniu zajmował się sprawą sławnego «międzynarodowego instytutu literackiego», o którem jako o dziele trzech nie mniej sławnych «literatów» wiedeńskich, pp Senders, Eichmann i Rosenkranz nadmienialiśmy w właściwym czasie kilkakrotnie. Z rozprawy sądowej wyjmujemy następujące szczegóły: „Literat“ Henryk Senders, rodem z Pragi czeskiej przedstawił się jako mąż niepośledniej zasług na polu piśmiennictwa, dał bowiem życie całemu szeregowi organów opinii, z którychże wymienimy tylko *Assecuranz Ztg.* i *Fragner Ztg.* Drugi z tego trifolium «literackiego», raz już za oszustwo karany Franciszek Herman dw. im. Rosenkranz, rodem z Prus, dzieli z pierwszym owe zasługi, dzielnie bowiem pomagał Sendersowi we wszelkich wydawnictwach tegoż jako «administrator.» Wreszcie przyłączył się później do nich Eichmann, były oficer pruski, i we trójkę podjęli przedsiębiorstwo „w wielkim stylu“, któremu nadali miano «międzynarodowego instytutu literackiego.» Do redakcyi tego wspaniałego wydawnictwa przyjęto 41 służących, 4 sekretarzy redakcyi, 3 kontrolów, szefa bióra i t. d., a od wszystkich pobrali znaczne kaucye panowie założyciele, którzy poprzestali na skromnych tytułach «generalnych dyrektorów», lubo sami załatwiali tak ważne czynności, jak wystawianie dekretów sekretarzom i oficyałom międzynarodowego instytutu literackiego, i mienianie na gotówkę ich kaucyj, które były złożone w papierach. Akt oskarżenia przeciw panom dyrektorom generalnym podnosi oprócz sprzeniewierzenia powierzonych im 6 484 zł. także inne sprawki, i tak n. p. zarzuca generalnemu dyrektorowi międzynarodowego instytutu literackiego, Sendersowi, że wcale nie przez omyłkę ubrał się w cudze futro i wydawał je za swoje. Sąd przysięgłych uznał też wszystkich trzech dyrektorów generalnych winnymi zbrodni oszustwa i skazał Sendersa na trzyletnie, Rosenkranza na półtrzecialetnie a Eichmanna na półtoraroczne ciężkie więzienie.

— **Gołębie pocztowe**, wprawione do posyłek w służbie wojskowej przez zarząd twierdzy Komorna, w ilości 30 sztuk, w tych dniach odbyły pierwszą próbę, która wypadła bardzo pomyślnie. Wywieziono je parowcem do Nagy Maros i ztamtąd puszczono z listami, a wszystkie grupą podążyły w kierunku zachodnim, prosto ku Komornowi.

GŁOSY PUBLICZNE

Jaśnie Wny hrabia Włodzimierz Dzieduszycki złożył z powodu zaślubin swojej córki w Prezydyum Magistratu dla ubogich miasta

Lwowa bez różnicy wyznania kwotę 500 złr. wal. austr.

Za ten dar szczodry składam niniejszem dostojnemu dawcy imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

Jasiński wł r.

Zgromadzenie wyborców.

V.

(λ) W sobotę d. 14 b. m. odbyło się trzecie z rzędu zgromadzenie wyborców w celu wysłuchania kandydatów poselskich zaproszonych przez ściślejszy komitet przedwyborczy. Przed przemówieniem dr. Madejskiego, zabrał głos wyborca Kozłowski i zapytał przewodniczącego komitetu ściślejszego, dr. Małeckiego, dla czego komitet zaprosił do ubiegania się o krzesła poselskie z miasta Lwowa także zamiejscowych obywateli? Wszakże Lwów posiada tak znaczną liczbę inteligencyi, że właściwie powinnaby prowincya wybierać sobie na posłów obywateli lwowskich. Dr. Małecki odpowiedział na tę interpelacyę, że Lwów, stolica kraju, chce prowincyi przyświecać dobrym przykładem Na prowincyi weszło w modę, że każdy okręg wyborczy wybiera tylko obywatela zamieszkałego w tym okręgu; ten zły zwyczaj przeniósł się na okręgi wyborcze włościańskie; włościanie wybierają tedy tylko włościan i ztąd to pochodzi, że w sejmie mamy reprezentantów takich o jakich wspominali kandydaci przemawiający na poprzednich posiedzeniach. Gdyby prowincyonalne okręgi wyborcze nie trzymały się zasady „iż wybierać należy tylko swego“ naówczas wyglądałby nasz sejm inaczej. Ażeby zmienić tę modę, postanowił Lwów wezwać także obywateli zamiejscowych do ubiegania się o mandat poselski m. Lwowa, bo nie chodzi tu o to, z którego zakątka kraju jest ten lub ów poseł, lecz o to, ażeby godnie i należycie wykonywał mandat poselski. Po tem przemówieniu zabrał głos kandydat poselski dr. Marceli Madejski Oświadcza on iż nie zamierzał ubiegać się o mandat poselski z miasta Lwowa, i prosił nawet komitet ściślejszy, ażeby nie wstawiał go do listy kandydatów. Mowca jest bowiem przekonany, że mandaty poselskie z m. Lwowa powinni piastować obywatele i wiekiem i zasługami starsi. Mimo to otrzymał on od komitetu ściślejszego zaproszenie pisemne, ażeby stanął przed wyborcami, dał się im poznać i złożył wyznanie wiary politycznej Jeżeli ktoś — powiada dr. Madejski — nie poznał mnie dotąd z mojej przeszło 16-letniej działalności w Radzie miejskiej tudzież i w sejmie, w którym zasiadam od r 1872, jako poseł z ziemi Samborskiej, to zaiste nie wiem jak się mam jeszcze dać poznać. Co do poglądu na sprawy polityczne, oświadcza mowca iż jest także w kłopotliwem położeniu Przed nim przemawiało już ośmiu kandydatów. Trudno dziewiątemu kandydatowi dać jeszcze jaśniejszy i więcej wyczerpujący pogląd na sprawy publiczne. Otuchą napawa mowcę ta okoliczność, iż w polityce nie potrzeba oryginalności tak jak n p. w literaturze. Sprawy polityczne jako realne, muszą mieć punkta styczne, na które muszą się wszyscy zgodzić, i dla tego trudno wymagać od kogoś, ażeby w pewnej sprawie uznanej przez wszystkich za dobrą i pożyteczną, miał jakieś odrębne, oryginalne zdanie. To też — powiada mowca — o sprawach krajowych, ważnych nie powiem nic nowego, nic oryginalnego. W sprawach tych przechyla się mowca do zdań już przez innych wygłoszonych. O stanowisku polskiem kandydata, nikt wątpić nie może. Jako Polak nie może on zajmować innego stanowiska, jak tylko narodowego. Gdyby w tej mierze panowały o nim inne przekonania, nie powołanoby go do ubiegania się o mandat poselski Przechodząc do spraw krajowych zapytuje mowca, czego nam potrzeba? Nam potrzeba bardzo wielu rzeczy. Chcąc wyliczyć wszystko to, czego nam potrzeba, na to nie wystarczyłoby jedno krótkie posiedzenie Mowca wylicza więc ważniejsze potrzeby nasze. Potrzeba nam przedewszystkiem rozszerzenia zakresu samorządu Granice dzisiejszej autonomii są za szczupłe. Sejm uchwala bardzo wiele ważnych i pożytecznych ustaw, ale bez najmniejszej korzyści. Powstają zazwyczaj spory kompetencyjne i ustawy przez sejm nasz uchwalone nie otrzymują najwyższej sankcyi. Sejm przyszły powinien więc starać się o rozszerzenie zakresu swej działalności. Będzie to wprawdzie rzeczą bardzo trudną, ale przez ciągłą, bezustanną pracę w tym kierunku, musi być cel osiągnięty. Uwagę swą powinien przyszły sejm skierować także głównie na podniesienie handlu i przemysłu w kraju naszym, przez co pośrednio działać będzie na dobrobyt kraju, który pod względem ekonomicznym bardzo jest zaniedbany. Chcąc skutecznie działać w tym kierunku, należałoby zająć się instytucyami finansowemi, które mają dostarczać taniego kredytu Dotychczas nie mogą one tego uczynić, bo są nadto obciążone podatkami. Dalej powinien sejm pracować wytrwale nad reformą ustawy gminnej. Z wnioskiem p. Dunajewskiego nie godzi się mowca bezwarunkowo, ale wniosek ten zawiera kilka zdrowych myśli, któremi przyszły sejm szczerze zająć się powinien W ogóle zaleca mowca wytrwałą pracę w każdym kierunku, co bowiem wieki popsuły nie da się w jednym dniu naprawić.

Dr. Antoni Małecki, powitany przez wyborców hucznemi oklaskami, oświadczył w przemówieniu krótkiem, a bardzo sympatycznie przyjętem, że nie myśli kandydować Kandydować, znaczy tyle, co powiedzieć: „dajcie“ (wesołość) a ponieważ jestem przekonany, że krzesła poselskie z m Lwowa, są tak jak rozdane, więc kandydowanie moje wyglądałoby na współzawodnictwo z mężami zasłużonymi i zasługującymi na to, aby posłowali z stolicy. Przez oświadczenie że nie myśli kandydować, nie chciał szanowny mowca powiedzieć, że ma wstręt do czynności parlamentarnych. Zasiadał on już w sejmie, jako rektor uniwersytetu i spodziewa się, że nikt nie powie „iż zawadzał w sejmie“ (Huczne i przeciągłe oklaski). Jeżeli zostanie wybrany czy to ze Lwowa czy z prowincyi, przyjmie mandat i spodziewa się, że nie będzie balastem w sejmie (brawo). Rozbieranie przyszłych prac sejmowych z tej trybuny, uważa mowca za zbyteczne, po pierwsze dla tego, że czas jest za krótki a temperatura w sali zanadto wysoka a powtóre dla tego, że popadłby sam z sobą w sprzeczność; gdyby mówił dalej, możnaby powiedzieć: „Nie kandyduje a mówi!“ (Huczne oklaski .

Ostatnim mowcą był pan Henryk Szmitt. Po dłuższym wstępie, w którym rozbierał historyę porozbiorową o ile ona wpłynęła na obecne położenie Galicyi, przeszedł mowca na sprawy oświaty, które go głównie zajmują. Przyszły sejm powinien bardzo gorliwie zająć się sprawami edukacyjnemi na tle narodowym. W tych sprawach bowiem, dzięki komissyi edukacyjnej, mamy przeszłość za sobą. Dotychczasowe przez sejm uchwalone ustawy szkolne są po części wadliwe, chociaż nie z winy sejmu, bo sejm musiał się oglądać na ustawy zasadnicze i poruszać się tylko w granicach zakreślonych temi ustawami. Mowca wylicza cały szereg takich wadliwości. Plany naukowe są antinarodowe, bo wzbraniają nauczania dziejów ojczystych. Z winy ustawy szkolnej, która nakłada wysokie ciężary na gminy ponoszące największe ofiary dla oświaty, a zwalnia od tych ciężarów gminy dla oświaty obojętne, nie można było dotychczas zreorganizować wszystkich szkół. Ustawa o nadzorach szkolnych jest niedostateczna Inspektor zamiast nadzorować szkoły, musi pracować w biurze Ministerstwo nie wprowadza w wykonanie ustawy sejmowej o nadzorach szkolnych. W tych tedy kierunkach niechaj pracuje gorliwie sejm przyszły. Mowca nie ubiega się o mandat z m. Lwowa.

Z kandydatów zaproszonych miał jeszcze przemawiać dr. Filip Zucker, ponieważ jednak nie był na zgromadzeniu obecnym, przeto oświadczył dr. Małecki, że uważa porządek dzienny, co do wysłuchania kandydatów poselskich, za ukończony. Na zapytanie dr. Małeckiego, czy może który z wyborców nie zaproszony do ubiegania się o krzesło poselskie z m. Lwowa, nie zechce z własnego popędu ubiegać się o ten zaszczyt, nie zapisał się nikt do głosu.

Na wniosek p. Henryka Rewakowicza uchwaliło zgromadzenie zebrać się w poniedziałek d. 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem, celem wysłuchania krytyki dotychczasowych czynności sejmu galicyjskiego. Po tej czynności przystąpi komitet ściślejszy do ułożenia programu i przedstawi wyborcom m. Lwowa czterech posłów do wyboru.

GOSPODARSTWO I HANDEL

C. k. intendantura wojskowa zamierza przystąpić do zakupna żyta na podstawie ofert pod następującemi warunkami: 1) Oferty nadesłane być mają opieczętowane do dnia 19 b. m. do godz. 12 w południe — a opiewać mają na kilogramy, zawierające daty następujące: a) ilość kilogramów na sprzedaż; b) cenę jednego kilogramy z dostawą do c. k. magazynu we Lwowie. 2) Wadyum nie jest żądane; od przypadającej wszakże kwoty za dostawę pierwszą, ściągnięte będą 5% całej należytości tytułem kaucyi, którą się zatrzyma aż do zupełnego rozwikłania interesu, 3) Oferta obowiązuje wystawiciela dni 5, t.j. do 24 b m do godziny 12 w południe 4) Waga hektolitra nie może być niższą od 69 kilogr., przewyżka nie będzie uwzględnioną, a zanieczyszczenie nie może przenosić 1·5%. 5) Sprzedany produkt dostawiony być ma w ciągu 3 miesięcy, t. j. w listopadzie i grudniu 1876, tudzież w styczniu 1877; przy szczególnie korzystnych warunkach oferty, zawarta być może umowa aż do końca kwietnia 1877 6) Wozami erarylnemi posiłkować się można, za opłatą po 1 ct. od worka i tygodnia.

Z teatru wojny.

Lwów, 16 października.

W ostatnich dniach walczono nad Dryną. Turcy przekroczyli 13 b. m. tę rzekę i zaczęli ostrzeliwać Łośnicę, lecz po krótkim boju zostali zmuszeni do odwrotu. Także armia nadibarska stoczyła potyczkę; została ona 12 b. m zaatakowaną przez Turków, lecz odparła atak.

Z czarnogórskiego teatru wojny nadeszły szczegóły o stoczonej 10 b m. bitwie w okręgu białopawlickim. Derwisz basza maszerując na czele całej swej armii ku Daniłogrodowi, został na wzgórzach Maliackich zaatakowany z frontu i z flanki przez kilka batalionów czarnogórskich, które zajmowały tam nader korzystne pozycye. Turcy w sile 25—30 batalionów uderzyli po kilkakroć na stanowiska czarnogórskie. Pierwsze trzy ataki zostały odparte, czwarty powiódł się, i Czarnogórcy musieli ustąpić ze wzgórz Maliackich, utrzymali się jednak na pozycjach flankowych. Podczas tych uporczywych walk pod Maliatem, mieszkańcy czarnogórskiego dystryktu Piperi pod dowództwem Jola Pitleticza przekroczyli pod Weliberdą rzekę Zetę i uderzyli z tyłu na obóz turecki, z drugiej strony zaś wojewoda Marko Milanów posunął się z 5 batalionami z Kuczy w kierunku Podgórzycy. Tym zręcznie wykonanym dywersyom mają Czarnogórcy do zawdzięczenia, że Derwisz basza zmuszony wysłać znaczną część sił swoich ku Podgórzycy i Weliberdu, został zatrzymany w dalszym na Daniłogród pochodzie. Mimo faktycznej przegranej pod Maliatem, uważają Czarnogórcy bitwę tę za najświetniejszy czyn wojenny w tej kampanii. Straty swoje obliczają oni tylko na 31 w zabitych i 57 rannych, gdy straty tureckie liczą na tysiące, twierdząc, że operacye tureckie skutkiem tych strat na długo wstrzymane być muszą.

Książę Mikołaj bawi w armii swej w dystrykcie białopawlickim. Wszystko, co tylko zdolne do broni, zostało powołane na plac boju. Siły Czarnogórców wynoszą w tej chwili ogółem 21.800 ludzi. Od początku wojny poległo razem 2.200 ludzi, w co już i ciężko ranni są wliczeni. Armia ta podzielona jest na dwie połowy, 11.000 stoi naprzeciw Mukhtara baszy, około 10.000 zaś z 2000 ochotników zamykają Derwiszowi baszy drogę do Cetynii.

Siły powstańców bośniackich są następujące: 2500 ludzi pod dowództwem pułkownika Despotowicza stoi między Kulen Wakupea Liwnem; 800 ludzi pod komendą Jakszyca operuje pod Glamoczem, Amelica na czele 600 ludzi stoi w górach germeckich niedaleko Starego Majdanu, Arnautowicz z 500 ludźmi w górach wuczyjskich Oprócz tego operuje Petrowicz pod Kluczem, a pop Dawidowicz i Djenadja w górach kozarskich pod Prijedorem.

Korespondent *Tagblattu* z tureckiej głównej kwatery donosi, że Abdul Kerim basza wkrótce ma być odwołany ze stanowiska naczelnego wodza armii tureckiej. Wszyscy wyżsi oficerowie i cała armia pragną tego, gdyż Abdul Kerim okazał dotychczas wielki brak energii a nawet nieudolności. Następcą jego w naczelnem dowództwie ma być Mukhtar basza albo Achmed Ejub basza.

OSTATNIA POCZTA

Czytamy w *Wiener Ztg.*: Wyjazd Najj. Państwa do Pardubitz nastąpi prawdopodobnie d. 28 b. m. a pobyt w Czechach potrwa zapewne do 5 listopada

Dnia 15 b. m. przybył do Wiednia król grecki Jerzy.

Okręg cłowy miasta Brodów zostanie jak donosi *Politische Corresp.*, stanowczo zwinięty z d. 1 lipca 1880 r.

Według wiadomości, jakie dzisiejsza poczta przyniosła, należy projekt sześciomiesięcznego zawieszenia broni uważać za rozbity. *Agence Havas* organ półurzędowy rządu francuzkiego, donosi, że Rossya odrzuciła stanowczo ten projekt, natomiast domaga się, aby mocarstwa podyktowały stronom wojującym sześciotygodniowe zawieszenie broni, jak to Anglia proponowała. To samo potwierdza *Temps*, pisząc, że zdaniem ks. Gorczakowa tak długie zawieszenie broni nie mogłoby doprowadzić do trwałego pokoju. Gdyby przebieg rokowań pokojowych tego wymagał, mogłoby nastąpić przedłużenie tego 6 tygodniowego rozejmu. *Temps* wyraża przekonanie że Portą nie będzie stawiać trudności.

Również rząd serbski odrzucił propozycyę 6 miesięcznego zawieszenia broni to, jak pisze *Tagblatt* z następujących powodów: Porta wzbraniała się z początku przyzwolić w ogóle na rozejm, naraz zmienia postanowienie i daje zamiast 6 tygodni sześć miesięcy. Już z tego wnosić można, że Porta nie myśli o pokoju, tylko o dalszem prowadzeniu wojny. Do zawarcia pokoju z Serbią, nie potrzeba sześciu miesięcy czasu. Serbia nie może przez 6 miesięcy trzymać swej armii na stopie wojennej w polu. Tak długie zawieszenie broni wyszłoby tylko na korzyść Turcyi, któraby tym sposobem uniknęła niewygodnej dla siebie kampanii zimowej i zyskały czas na ściągnięcie nowych wojsk. Risticz dał konsulom mocarstw do zrozumienia, że Serbia w najlepszym razie przystałaby na zawieszenie broni do końca grudnia.

Tagblatt otrzymał z Konstantynopola doniesienie, że panuje tam ogromne wzburzenie między ludnością mahometańską. Chodżowie i sofci wzywają otwarcie do obalenia rządu, który zagraża wierze i dziedzictwie Osmanów. Istnieć ma formalny spisek przeciw Midhatowi baszy, do którego nawet generałowie załogi mają być wciągnięci. Alarmujące te wiadomości nie są dotychczas potwierdzone.

W Grecyi wszystkie miasta urządzają mityngi w celu zebrania sum potrzebnych na uzbrojenie narodu. Miasto Stylis uchwaliło na ten cel 30.000 drachm, a towarzystwo literackie „Parnas“ odstąpiło cały swój fundusz rezerwowy. Municypalność Pireju postanowiła na własny koszt uzbroić gwardyę narodową. W parlamencie ma być postawiony wniosek zwołania pod broń wszystkich obywateli od 20—30 roku życia. Wszystko to dlatego, aby wywrzeć pressyę na mocarstwa, iżby przy załatwieniu kwestyi wschodniej pamiętali nietylko o Słowianach, ale i o Grekach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 paźdz. (*Tel. pryw.*) *Neue fr. Presse* uważa kampanię dyplomatyczną za ukończoną. Rossja stoi teraz sama wobec Turcyi.

Montagsrevue chwali umiarkowanie Porty. Niema żadnego powodu do zerwania rokowań.

Według *Presse* rząd serbski powołuje pod broń poddanych swoich do 50 roku życia.

Na wyścigach w Budapeszcie Przedświt hr. Tarnowskiego wygrał nagrodę rycerską.

Wiedeń, 16 paźdz. Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył do Wiednia i zajechał do hotelu Imperial.

Król grecki przybył wczoraj rano do Wiednia i przyjmował po południu Arcyksięcia Wilhelma, księcia Nassau. hr. Andrassego, br. Hofmanna i angielskiego ambasadora.

Zara, 15 paźdz. Przedwczoraj Peko Pawłowicz uderzył na czele 4000 powstańców na Bilek. Z Trebinje wysłano na pomoc pięć batalionów.

Petersburg, 16 października. Turecki wniosek zawieszenia broni uważają tu za szachowanie polityki rossyjskiej. Panuje przekonanie, że Rossya musi odrzucić ten projekt podany bez poprzedniego porozumienia się mocarstw, co po upływie zawieszenia broni ma nastąpić. Sytuacya wymaga krótszego zawieszenia broni z określonemi warunkami pokoju.

Bruksela 16 października. *Nord* uznaje to zupełnie naturalnem, że Rosya wraca do propozycyi angielskich. Europa nie może zezwolić na to, ażeby porzucono program jednomyślnie przez wszystkie mocarstwa zalecony. Porta musi dać wystarczające rękojmie. Szybkie rozwiązanie kwestyi wschodniej jest koniecznem.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 października 1876.

Hotel Żorża.

Pp. B. Horodyński z Zbydniowa. — M. Isakiewicz z Serethu. — H. Jeullien z Paryża.

Hotel Angielski.

Pp. S. br. Horoch z Morańca. — R. Bartmański z Leszczyny. — B. Boniecki z Rawy. — A. Teodorowicz z Rołowa.

Hotel Krakowski.

Pp. L. Lipczyński z Królestwa. — M. Michalewski z Rohatyna. — K. Rybotycki z Oleszyc.

Hotel Langa.

Pp. L. Hermann z Żupańca. — M. Teodorowicz z Stanisławowa. — E. Medlic z Kołomyi.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 16 października 1876.

Pp. S. hr. Borkowski do Uhrynowa. — A. hr. Łoś do Hrebenny. — A. hr. Szembek do Krakowa. — K. hr. Wodzicki do Krakowa. — L. Podwiński do Rohatyna. — S. Brykczyński do Krakowa. — A. Chrzanowski do Polski. — W. Cielecki do Byczkowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 października 1876, godz. 7 rano.

Barometr 735·59mm. — Psychrometr suchy 10·2°C Psychrometr wilgotny 9·3°C. Prężność pary 8·2mm Wilgoć 89%. — Zachmurzenie 3 — Wiatr S·1 Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 8·2°Rm.

Barometr opada.

z dnia 16 października 1876, godz. 7 rano.

Barometr 735·97 mm. Psychrometr suchy 8,1°C Psychrometr wilgotny 7·4°C. — Prężność pary 7·3 mm. Wilgoć 91%. Zachmurzenie 2. Wiatr S 1 Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 6·5°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 14 października 1876.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	207	—	209	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	118	—	120	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	218	—	220	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	210	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	80	85	60
„ „ „ 4% „	77	75	78	60
„ „ „ 5% okresow.	84	80	85	60
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	50	89	30
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	93	25	94	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	85	50	86	30
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	70	5	82
Dukat Cesarski	5	76	5	88
Napoleond'or	9	80	9	92
Pół imperyał	9	90	10	10
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	68
„ papierowy	1	60½	1	62
100 Marek niemieckich	60	25	61	25
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 10 października 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	65.45	65.60
„ „ „ w srebrze	68.50	68.65
Losy z roku 1839 całe	256.—	258.—
„ „ 1839 piąta część 4%	256.—	258.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.—	106.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.30	111.60
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	116.25	116.75
„ 1864 (z premią) po 100 zł.	131.—	131.50
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.—	22.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.50
Galicyi	85.50	86.—
Niższej Austryi	101.25	101.75
Siedmiogrodu	73.—	73.50
Węgier	73.—	73.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	82.75	83.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	152.50	152.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	640.—	650.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr.	852.—	854.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	367.—	368.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	142.50	143.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1780.—	1785.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	208.75	209.25
Lwow.-czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.50	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280.50	281.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79.—	79.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	86 25	86 50
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ po 5%	—.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.75	94.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	70.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	86.25	—.—
„ „ „ po 5%	97.50	99.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.—	68.50
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w.a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz) a 300 zł. 5% w srebr.		
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ po 100 zł. w. a.	95.—	95.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	98.—
„ „ „ „ II. emisyi	93.75	94.25
„ „ „ „ III.	91.50	92.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.25	76.75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	64.—	64.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	158.75	159.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	94.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	29.—	30.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. s.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.75	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.50	27.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	59.75	59 85
Berlin za 100 mark w. n. p.	59.75	59.90
Frankfurt 100 mark p.	59.75	59.90
Hamburg za 100 w. p. n.	59.75	59 90
Londyn za 10 ft. szt.	122.75	123.20
Paryż za 100 fr.	48 70	48 80
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.85.—	5.87.—
„ peł. wagi	5.89.—	5.90.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.83.—	9.84.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.50	102 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

14 października 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	05
„ „ w srebrze	68	50
Losy pożyczki z roku 1860	109	50
Akcye banku wiedeńskiego	848	—
„ kredytowego bez kupona	151	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	95
Srebro	103	25
Napoleond'or	9	84
Dukat cesarski men.	5	88
100 Marek	60	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4752 1—3) **Edykt.**

L. 153. Posada c. k. notaryusza w Przeworsku została opróżnioną.

Izba notaryalna wzywa ubiegających się o tę posadę aby swoje podania kompetencyjne poparte wywodami ustawą przepisanemi w przeciągu czterech tygodni rachując od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej do c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie wnieśli.

Z c. k. Izby notaryalnej.

Tarnów 30 września 1876.

(4803 1-[illegible]) **Edykt.**

L. 15216. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości że na prośbę Antoniny Weberowej zezwolił na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem zagubionej wrzekomo karty wkładkowej kasy oszczędności Tarnowskiej z dnia 3 lipca 1876 Nr. 10697 w księdze głównej tom 15 stro 392 na imie podającej Antoniny Weberowej zapisanej na sumę 200 złr. w. a. opiewającej, i wzywa niniejszem posiadacza opisanej karty wkładkowej, aby takową w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego zamieszczenia edyktu amortyzacyjnego w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej tem pewniej sądowi temu przedłożył, ileże po upływie zakreślonego terminu na ponowne żądanie podającej, wymieniona karta wkładkowa za umorzoną uznaną zostanie.

Tarnów dnia 28 września 1876.

(4809 1—3) **Edykt.**

L. 8627. W skutek prośby Józefa Bro[illegible] pod dniem 26 b. m. do L. 862 wniesionej wzywa się Jana Gilewicza względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców którym adw Buczkę kuratorem ustanowiono by przy terminie 4 Grudnia 1876 na 10 godz. rano, wyznaczonym udowodnili iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 430 złp. wedle Tom I pag. 697 n. on. w stanie biernym realności l. d. 32 przedm. krak. w Jarosławtu położonej wpisanego skarga justyfikacyjna wniesioną lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław dnia 30 września 1876.

(4811 1—3) **Edykt.**

L. 8629. W skutek prośby Józefa Brodowicza pod dniem 26 b. m. do l. 862 wniesionej wzywa się Jana i Salomeę Karc[illegible]skich względnie tych z życia i pobytu nieznanych spadkobierców którym adw. Ruczkę kuratorem ustanowiono, by przy terminie 4 grudnia 1876, na 10 godzinę rano, wyznaczonym udowodnili iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 116 zł. pol. wedle Tom. I pag. 697 n. w stanie biernym realności l. d. 32 przedm, krak. w Jarosławiu położonej wpisanego, skarga justyfikacyjna wniesioną lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy

Jarosław d. 30 września 1876,

4827 1—3) **Edykt.**

L. 5191. C. k sąd powiatowy w Kętach podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 600 zł. z pn. Szymonowi Pelzmanowi od Wojciecha i Maryanny Adamusów się należącej dozwoloną została publiczna sprzedaż realności w Bulowicach pod Nk. 285 subrep. 299 położonej i że licytacya ta odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Kętach w 3 terminach, mianowicie: w dniu 6 listopada 1876, w dniu 4 grudnia 1876 i w dniu 8 stycznia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 703 zł. 80 ct.

Wadyum wynosi 71 zł. w gotówce.

Protokoły zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej, a wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Białej, kuratorem dla niewiadomych interesentów ustanowiono p Dra Markla c. k. notasyusza w Kętach.

Kęty dnia 30 września 1876.

(4834 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 2103 R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. a. w.

1. w Czernicy, 2. w Hurniem, 3. w Siechowie, 4. w Siemiginowie, 5. w Stynawie niżnej, 6. w Rudnikach, 7. w Demni, 8. w Wołcniowie, 9 w Tuchli, 10 w Na-

(4832 1—3) **Edykt.**

L. 8201. Złoczowski c. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości wszystkim wierzycielom, których pretensye na częściach dóbr Stanimierza przedtem p. Józefy Zahorowskiej obecnie p. Zefiryna Znamięckich własnych są zabezpieczone, że za wniesione w w tych częściach dóbr Stanimierza powinności poddańcze kapitał wykupna w kwocie 2323 zł. 53 ct. m. k. został wymierzony.

Wzywa więc wierzycieli tych wszystkich których pretensye na wspomionych częściach dóbr Stanimierza są zabezpieczone aby albo ustnie w sądzie tutejszym lub też pisemnie przez protokół podawczy sądu tutejszego swe zgłoszenia zawierające w sobie dokładnie imię i nazwisko, niemniej miejsce zamieszkania (liczba domu) zgłaszającego lub też pełnomocnika jego który według przepisów prawa wystawione i legalizowane pełnomocnictwo ma dołączyć z wyrażeniem kwoty wierzytelności hipotekowanej tak co do kapitału, jako też i co do odsetek, jeżeli takowym przysłuża równe prawo zastawu z kapitałem, z powołaniem pozycyi tabularnej wierzytelności zgłoszonej a w razie jeżeli zgłaszający swe miejsce pobytu ma po za obrębem jurysdykcyjnym tutejszego c. k. sądu obwodowego, z wymienieniem w okręgu sądu tutejszego zamieszkałego pełnomocnika do przyjmowania wezwań sądowych, gdyż w razie przeciwnym takowe li tylko przez pocztę zgłaszającemu, a to z równym skutkiem prawnym jakby do rąk własnych doręczone były, odesłane będą a to tem pewniej włącznie do 15 stycznia 1877 wnieśli, gdyż w razie przeciwnym wierzyciel się nie zgłaszający przy terminie który później do wysłuchania interesowanych naznaczonym zostanie nie będzie więcej słuchany, lecz będzie uważany za przyzwalajacego na przekazanie wierzytelności swej na powyższy kapitał wynagrodzenia w miarę na niego przychodzącego porządku, nadto traci prawo do jakiegokolwiek zarzutu, niemniej do jakich kolwiek kroków prawnych przeciw ugodzie jakąby na terminie jawiący się interesenci w myśl §. 5 pat, z 25 września 1850 zawarli przypuszczając że jego wierzytelność w miarę porządku tabularu go na kapitał wykupna przekazaną lub też według §. 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1653 przy gruncie pozostawioną została.

Złoczów dnia 30 września 1876.

(4876 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 392. C. k. sąd powiatowy w Slemieniu podaje do wiadomości iż celem zaspokojenia pretensyi Adolfa Weinrüba w kwocie 160 zł. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod N. rep. 50 i NC. 146/148 w Stryszawie o 4 morgach 1277½□° w raz z domem mieszkalnym i piwnicą murowaną Szymona i Zofii Habowskich własnej w tutejszym sądzie w dniach: 30 października, 20 listopada, i 4. grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania ustanawia się w kwocie 486 zł. w. a. wadyum w kwocie 48 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Slemień dnia 25 sierpnia 1876.

(4866 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5952. W Jagielnicy została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

Lwów dnia 13 października 1876.

(4848 1—3) **Edykt.**

L. 8038 C. k. sąd powiatowy w Krakowcu, celem wydobycia wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego 176 zł, 46 ct. a. w. z pn. przeprowadzi przymusową licytacyjną sprzedaż włościańskiej nietabularnej w Budzynniu pod N. 26 położonej realności Jędrzeja Kulmatyckiego w dniu 30 października, 27 listopada i 13 grudnia 1876 w zabudowaniu sądowem zawsze o godzinie 10 przed południem w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, oraz wywołania 400 zł. w. a. na trzecim terminie zaś i niżej takowej.

Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnycy z aktów opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Krakowiec dnia 8 stycznia 1876.

(4872 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4980. W dniach 30 października' 27 listopada i 11 grudnia 1876, o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 62 w Łanowcach, Petra Pajowskiego, Janów własnej na 310 złr. oszacowanej.

Cenę wywołania stanowi kwota 310 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów dnia 15 września 1876.

(4841) **Obwieszczenie.**

L. 153 pr. Dla szóstej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. sądzie krajowym karnym we Lwowie rozpoczną się dnia 1 grudnia 1876, o godzinie 9 przed południem, zamianowało prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego przewodniczącym wice-prezydenta c. k. sądu krajowego Józefa Piątkowskiego, a zastępcami tegoż radców c. k. sądu krajowego Ferdynanda Switalskiego, Mikołaja Kostrakiewicza, Jana Nikischa, Leona Budzynowskiego i Wincentego Lewickiego.

Z c. k. sądu kraj. karnego.

Lwów dnia 12 października 1876.

(4805 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6258. C. k. sąd powiatowy w Bełzie czyni wiadomo że dozwolona przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 11 w Prusinowie Pałaszki Lisowieckiej własnej w kancelaryi tutejszego c. k. sądu dnia 17 października, 14 listopada i 11 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 9 rano się odbędzie z tem dodatkiem, że jeżeli takowa na 1szych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej nie byłaby sprzedana na 3cim terminie tak że i niżej ceny zostanie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 280 zł. a w.

Chęć kupienia mających zaprasza się na tę licytacyę z tą uwagą, że warunki licytacyjne przejrzeć mogą w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bełz 24 września 1876.

(4728 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 50596. C. k Sąd krajowy w Lwowie ozajmia niniejszem, że na zgodny wniosek wierzycieli masy rozbiorowej Tauby Braud, dotychczasowy zastępca tejże masy adw. Dr. Władysław Balko w tymże urzędzie zatwierdzony a adw. Dr. Berliner zastępcą jego ustanowionym został.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów 22 Września 1876.

(4828 2—3) **Konkurs**

L 7229. Celem obsadzenia posad prowadzących metryki izraelickie i tychże zastępców w okr. gach metrykalnych: Stare miasto, Starasól, Chyrów, i Felsztyn rozpisuje się niniejszem konkurs do 15 listopada b. r.

Ubiegający się o posadę prowadzącego m tryki lub tegoż zastępcy mają w oznaczonym terminie wnieść swe podania do c. k. Starostwa w Staremmieście i udowodnić dokumentami:

a. że są obywatelami austryackimi, wyznania mojżeszowego i wielkoletnymi;
b. że są nie skazitelnych obyczajów, posiadają odpowiednie wykształcenie i władają w piśmie i mowie językami krajowemi;
c. że w siedzibie okręgu metrykalnego już teraz stale mieszkają lub zamieszkać obowiązują się;
d. że się poddali egzaminowi przepisanemu z instrukcyi wydanej do prowadzenia metryk i z przepisów tych spraw dotyczących, a gdyby t go urzędowem poświadczeniem udow dnić nie mogli że się obowiązują temu egzaminowi w c.k starostwie Staromiejskiem poddać;
e. jakie jest zatrudnienie kompetenta, które przy prowadzeniu metryk zajmować będzie.

Prowadzący metryki może jako wynagrodzenie pobierać za każde wpisanie aktu metrykalnego lub wystawienie poświadczenia metrykalnego po 50 ct. austr. waluty aś za zwystawienie wyciągu metrykalnego w wykonaniu ustawy o poborze wojskowym kw tę 1 złr a w. dla ubogich jednak lub w celach urzędowych mają się wystawiać poświadczenia metrykalne bezpłatnie.

Dotychczasowi prowadzący metryki a posiadający przepisaną kwalifikacyę, mają pierwszeństwo przed innymi kompetentami.

Staremiasto 9 października 1876.

(4800 2 3) **Edykt.**

L. 13938. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem Franciszka Truskolawskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego a w razie jego śmierci jego z imienia, z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców iż przeciw niemu adwokat Dr. Erazm Łobaczewski o uznanie że obowiązek Cyryla Truskolawskiego w stanie biernym dóbr Zagórz Dom 135 pagena 31 n. 61 on. intabulowany przez zadawnienie zgasł, i że stanu biernego tychże dóbr ma być extabulowany na dniu 20 września 1876 do l. 13938 w tut jszym sądzie pozew wytoczył, który to pozew ustanowionemu dla pozwanego kuratorowi w osobie adw. Felsztyńskiego z zastępstwem p. adw. Dra Kozłowskiego do wniesienia w 90 dniach pisemnej obrony doręcza się i niewiadomego z życia i miejsca pobytu a względnie tegoż z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców wzywa się, by pomienionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki wcześnie dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, inaczej wynikłe z zaniedbania skutki samemu sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl 28 września 1876.

(4804 2—3) **Edykt.**

L. 3575. C. k. sąd powiat. del. miej. w Nowym Sączu zawiadamia. że na dniu 24 marca 1874, umarła w Załubińczu Małgorzata Wyjas bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu Jana Koguta sądowi nie jest wiadomem, zatem wzywa się tegoż aby w przeciągu roku od daty niniejszego edyktu w tutejszym sądzie się zgłosił i deklaracyę do spadku wniósł, w przeciwnym razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem Michałem Wijasem dla niego ustanowionym przeprowadzonym zostanie.

C. k. sąd pow. deleg. miej.

Nowy Sącz dnia 25 sierpnia 1876.

(4831 2 3) **Edykt.**

L. 7020. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa Sek. II wiadomo czyni, że w skutek prośby Józefa i Antoniny małżonków Gajda uchwałą równocześnie zapadłą dozwolone zost ło wydzielenie przestrzeni gruntu w objętości 1870 sążni czyli 6730 metrów z kompleksu tabularnego realności w Zamarstynowie pod l kons. 55 położonej, utworzenie dla tejże przestrzeni odrębnego ciała tabularnego i zaintabulowanie Józefa i Antoninę Gajda za właścicieli i zarazem przeniesienie na to nowe ciało tabularne wszelkich wierzytelności realność powyższą obciążających.

Gdy interesowani w tej sprawie wierzyciele: Teresa, Maryanna, Anna i Klara Winhardt z życia i miejsca pobytu są niewiadomi, przeto ustanowiono dla tychże kuratora w osobie adw krajowego Dr. Weiss z zastępstwem adw. kraj. Dr. Raabe i temu uchwałę powyżej mnienianą doręczono, a niniejszem wzywa się powyżej nazwanych interesowanych ewentualnie zaś tychże z życia i miejsca pobytu również niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców ażeby pod surowością następstw prawnych w przepisanym terminie temuż kuratorowi możliwie potrzebną informacyę udzielili, lub innego zastępcę w tymże samym czasie sobie obrali. uwiadamiając o tem tutejszy c. k. sąd powiatowy.

Lwów dnia 18 sierpnia 1876.

(4690 2—3) **Edikt.**

Nr. 41459. Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden alle Jene, welche zu den, über der Realität sub Nr. 345 2/4 in Lemberg haftenden Forderungen als:

1. zu der dom. 2 pag 295, n. 1 on. in Folge Gesuches de praes. 24 Juli 1787 aus dem Schreiben der Andreas und Ursula Jaworskie zu Gunsten der Anastasia Soltyska haftenden Summe pr. 400 fl. pol.

2 Dom. 2 p. 295, n. 1 on. aus dem von den Eheleuten Andreas und Ursula Jaworskie, dann Anton Kryłoszański am 27 August 1779 geschlossenen Schuldvertrages haftenden Summe per 2000 fl pol

3. zu den Dom. 2 pag. 296, n. 2 on. haftenden Rechten aus dem zwischen diesen Eheleuten Jaworskie und dem Anton Kryłoszański am 12 Oktober 1779 geschlossenen, und am 15 Oktober 1779 vor Ge icht ratificirten Schuldkontrakte.

4 zu den Dom. 2 pag. 297, n 3 on. haftenden Rechte, daß Nikolaus Gadomski aus dem Akte ddto 13 Oktober 1779 wegen der Summe pr 398 fl. pol in die Realität des Andreas und Ursula Jaworskie Nr. 300 Krakauer Vorstadt eingeführt wird.

5. Dom. 2 pag. 298, n. 4 on. haftenden Rechte, daß laut Erklärung ddto 16 Oktober 1779 Nikolaus Gadomski vom Andreas und Ursula Eheleuten Jaworskie die Summe 297 fl. 23 gr. pol aus Händen des Anton Kryłoszański erhalten hat, und daß als Schuld noch 101 fl 1 gr. pol. verbleibt.

6. Dom. 10 pag. 396, n. 5 on haftenden Rechte, daß im Jahre 1779 den 18 Oktober Anton Kryłoszański im Grunde eines zwischen ihm und den Jaworskie am 12 Oktober 1779 geschlossenen und am 15 Oktober 1779 angenommenen Vertrages, wegen der Summe pr. 2000 fl. pol. in die Antheile der Realität sub Nr. 300 Krakauer Vorstadt eingeführt wird.

7. Dom. 10 pag. 396, n. 6 on. haftenden Rechte, daß Marek Markowicz in die den Eheleuten Jaworskie gehörigen Antheile des sub Nr. 300 Krakauer Vorstadt gelegenen Hauses wegen der im Dekrete ddto 28 Oktober 1778 zugesprochenen Summe, am 18 Oktober 1779 eingeführt ist.

8. zu der Dom. 10 pag. 397, n. 7 on., aus dem Vergleiche ddto 5 November 1779 aus dem Wechsel ddto 13 Februar 1778 aus dem Dekrete ddto 28 Oktober 1778 und aus dem Vergleiche vom 18 Oktober l. J. für Marek Markowicz und Eidel de Lewkowicz Markowicz Eheleute, dann für die Eheleute Anton und Brigitta de Wierzbicki Kroloszańskie haftenden Summen 530 fl. pol. 4 fl. pol. und 25 fl. pol.

9. zu der Dom. 10 pag 399, n. 8 on., aus dem von den Eheleuten Andreas u. Ursula Jaworskie zu Gunsten des Anton Kryłoszański ausgestellten Schuldbriefe vom 26 Oktober 1779 haftenden Summe pr. 614 fl. pol.

10. Dom 10 pag. 400, n. 9 on. aus der Urkunde der Gabriel und Eufrosina Eheleute Wołosowicz, dann aus den Dekreten ddto 23 Oktober 1779 und 7 Februar 1780 für Peter Stasiewicz haftenden Summe pr. 180 fl. pol. und 200 fl. pol. sammt zuerkannten Gerichtskosten.

11. zu der Dom. 10 pag. 401, n. 10 on., haftenden Post, daß mit dem Bescheide ddto 22 April 1780 eine Comission zur Einführung des Anton Kryłoszański in den Antheilen des Hauses der Jaworskie bezüglich der dem Moszko Markowicz schuldigen und cedirten Summe delegirt wurde.

12. Dom. 10 pag. 401, n. 11 on. aus dem in den gerichtlichen Akten am 4 April 1783 vorgemerkten Schuldbriefe ddto 26 Jänner 1778 haftenden Summe pr. 391 fl. pol., welche Andreas und Ursula Jaworskie vom Stanislaus Zieliński ausgeliegen haben, und für welche sie die Sicherheit auf ihr ganzes Vermögen verschreiben.

13. Dom. 10 pag. 402, n. 12 on. mit der Urkunde vom 1 März 1782, durch die Eheleute Andreas und Ursula Jaworskie über ihr ganzes Vermögen verschriebenen Sicherheit für die den Lewicki am 15 Jänner 1783 zu bezahlende Summe 208 fl. pol.

14. Dom. 10 pag. 403, n. 13 on. mit der in Gerichtsakten am 1 Semptember 1785 vorgemerkten Urkunde unbeutlichen Datums, durch die Eheleute Andreas und Ursula Jaworskie über ihr ganzes Vermögen verschriebenen Sicherheit für die der Marianna Matejska am 14 Juni 1774 zu zahlende Summe 1080 fl. pol.

15. Dom. 14 pag 563, n. 14 on. aus dem Vergleiche ddto 10 März 1778 dem Johan Ignatz de Karaś Jaroszewski schuldigen Summe 1922 fl. 25 gr. und dem Miethrechte zu einigen Bestandtheilen der Realität Nr. 330 Krakauer Vorstand.

16. Dom. 14 pag 564, n. 15 on. aus der im Jahre 1783 am 4 September durch die Eheleute Andreas und Ursula Jaworskie übernommenen Verbindlichkeit die Summe 127 fl. 15 gr. pol. und als Kosten 5 fl. pol im Zeitraume von 6 Wochen dem Josef Felszer zu bezahlen.

17. Dom 14 pag. 565 n. 16 on. mit der Urkunde vom 15 Dezember 1785 durch Josef Felszer dem Franz Nowakowski cedirten Summe 127 fl. 15 gr. pol, endlich

18. zu der Dom. 14 pag. 565, n. 17 on. haftenden, dem Gregor Markowski als Vormund der minderjährigen Erben nach Jezynowi zugesprochenen Summe 176 fl. 14 1/2 gr. pol. und Kosten 15 fl. pol., irgend welche Rechte zu haben, verneinen, aufgefordert, ihre diesfälligen Ansprüche bis Ende September 1877 bei diesem k. k. Landesgerichte anzumelden, widrigens die Amortisirung und Löschung der obigen Lastenposten bewilligt werden würde.

Lemberg am 2 September 1876.

(4741 2—3) **Edykt.**

L. 4634. W dniu 25 października 1876 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krakowcu celem zaspokojenia wywalczonej prawomocnym nakazem zapłaty z 2 września 1873 l. 4084 wierzytelności c.k. uprz. gal. zakładu kredyt. włośc. we Lwowie w kwocie 93 zł. 76 ct. a. w. z pr. relicytacya realności włościańskiej Ilka Nehrebeckiego pod l. k. 165 rep. 143 w Małnowie położonej pod warunkami edyktem z 27 lipca 1873 l. 2569 ogłoszonemi z tą tylko zmianą, że realność na tym terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 10 sierpnia 1876.

(4796 2—3) **Edykt.**

L. 7619. C. k. sąd powiatowy miej. del. S. I. we Lwowie podaje do wiadomości iż dnia 21 stycznia 1868 zeszedł ze świata Mojżesz Landau nie pozostawiwszy ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ sąd ten niema wiadomości czyli które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia poniżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swemi do tego spadku i wykazując swe prawo dziedziczenia, wnieśli oświadczenia przyjęcia spadku w przeciwnym bowiem razie spadek ten z ustanowionym kuratorem adw. Dr. Nurkowskim i z spadkobiercami którzy się oświadczą i tytuł dziedziczenia wykażą przeprowadzony będzie w przeciwnym razie cały spadek jako bezdziedziczny uznanym i fiskusowi wydanym będzie.

Lwów dnia 21 stycznia 1876.

(4791 2—3) **Edykt.**

L. 13339. C. k sąd obwodowy jako wekslowy w Samborze, wzywa niniejszem posiadacza wekslu przez Chunę Glanza z Kałusza zagubionego: z daty Kałusz dnia 23 stycznia 1874 na 240 złr. w. a. wystawionego, a w ośm miesięcy na zlecenie własne wystawcy Chune Gianza płatnego, zaopatrzonego adresem Jana Centnera z Nowego Kałusza, tudzież akceptem tegoż ostatniego, przez c. k. Notaryusza Lewickiego w Kałuszu pod l. rep. 1468 legalizowznego, ażeby w przeciągu 45 dni po trzykrotuem ogłoszeniu tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" od dnia ostatniego ogłoszenia licząc w tutejszym, c. k. sądzie obwodowym się zgłosił i posiada nie tego wekslu tem pewniej wykazał, gdyż inaczej weksel ten jako amortyzowany uznanym, a prawa posiadaczowi tego wekslu przysługujące za zgasłe uważane będą.

Sambor dnia 5 września 1876.

4794 1—3) **Edykt.**

L. 4202. Dnia 30 listopada i 20 grudnia 1876 każdym razem o godz. 9 rano, w tutejszym sądzie w sprawie Jakóba Freunda przeciw Wojciechowi Tworkowi o zapłacenie 300 zł. z pn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l 8 w Gorliczynie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, protokołem z dnia 5 Maja 1875 L. 4120 egzekucyjnie zajętej, a protokołem z z dnia 23 września 1875 L. 7640 na 2360 zł. oszacowanej, Wojciecha Tworka, własnej składającej się z przeszło 14 morgów gruntu, chałupy i stodoły.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa niżej której realność ta przy pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie i w tym razie do ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się termin na dzień 26 grudnia 1876, o g dzinie 3 po południu.

Wadyum wynosi 236 zł. w gotówce lub w papierach publicznych. Reszta warunków licytacyjnych, akt opisowego zajęcia i oszacowania leżą w tutejszosądowej registraturze do przejrzenia.

O tem zawiadamia się strony interesowane jako i wierzycieli którzyby w międzyczasie prawo rzeczowe na sprzedać się mającą realność nabyli i tych wierzycieli którymby rezolucya licytacyjna dozwalająca doręczona nie została, do rąk ustanowionego dla nich kuratora w osobie Sebastyana Kiełbia w zastępstwie Antoniego Kotlińskiego w Gorliczynie.

Przeworsk dnia 20 sierpnia 1876.

(4783 2—3) **Edykt.**

L. 50 421. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszym edyktem, że Szczepan Dudziński wniosł przeciw Helenie Jasińskiej i jej spadkobiercom z życia i miejsca pobytu niewiadomym pod dniem 13 września 1876 do l. 50.421 pozew o przyznanie własności 3/4 części domu należącego do realności pod liczbą 274 we Lwowie, który pozwanej do rąk kuratora celem wniesienia obrony do dni 90 uchwałą z dnia dzisiejszego doręczony został.

Ustanawiając dla Heleny Jasińskiej i jej spadkobierców do zastępowania i na tychże pozwanych koszt i szkodę tutejszego adw. Dr. Pomianowskiego z zastępstwem adw. Dr. Balko, wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów 16 września 1876.

(4825 2—3) **Edykt.**

L. 9007. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomych Wiktoryę Stańkowską i Izydora Siczyńskiego, że Karol Skielski i Julia Skielska przeciwko nim pozew de praes. 16 września 1876 l. 9007 o zniesienie wspólnej własności realności pod l. 198 w Złoczowie wnieśli i że takowy do pisemnego postępowania dekretowany i ustanowionemu dla tychże kuratorowi panu adw. Dr. Wesołowskiemu z substytucyą pana adw. Dr. Warteresiewicza w Złoczowie doręczonym został.

Jest zatem rzeczą pozwanych wszelkie środki dowodowe do wniesienia obrony potrzebne ustanowionemu kuratorowi dostarczyć, lub sądowi innego zastępcę prawnego wskazać, gdyż w przeciwnym razie zgubne skutki prawne jakieby z sporu tego dla nich wynikły sami sobie przypiszą.

Z Rady c k. sądu obwodowego

Złoczów dnia 23 września 1876.

(4806 2 3) **Obwieszczenie.**

L. 6558. C. k. sąd powiatowy w Bełzie czyni wiadomo że dozwolona publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 3 w Machnowku własnej Iwana Szrudło odbędzie się w kancelaryi tutejszego c. k. sądu w dniach: 17 października, 14 listopada, i 11 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 9 rano z tym dodatkiem że jeżeli takowa w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej nie byłaby sprzedaną na trzecim terminie także i niżej ceny zostanie sprzedaną.

Cena szacunkowa wynosi 1130 zł. a. w.

Chęć kupienia mających zaprasza się na tę licytacyę z tą uwagą że warunki licytacyjne w registraturze przejrzane być mogą.

Bełz dnia 25 września 1876.

(4802 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1809. Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy §. 301 proc. kar. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, Prezydenta sądu tegoż Luciliana Krynickiego przewodniczącym, c. k. radców sądów krajowych Dr. Izydora Pasławskiego, Jana Strumieńskiego, Alojzego Uhle i Józefa Doboszyńskiego zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 2 grudnia r. b. o godzinie 9 przed południem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnopol dnia 10 października 1876.

(4769 3—3) **Edykt.**

L. 23.296. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że dla masy konkursowej Mojżesza Lilienthala i Arona Zollmana z Jordanowa ustanowionym został p. Antoni Kurlata, c. k. notaryusz z Jordanowa stałym zarządcą masy, zaś p. Edward Karrach kupiec z Jordanowa zastępcą tegoż.

Kraków dnia 29 września 1876.

(4779 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5487. Dla Ołeny Hrehorów 2go małżeństwa Olejniuk z Wierzchniakowiec, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 28 sierpnia 1876 l. 12431 za marnotrawczynię uznanej, ustanawia się kuratorem Hryńka Zadoreckiego z Wierzchniakowiec.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów dnia 21 września 1876.

(4817 2—3) **Edykt.**

L. 49211. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy na prośbę Leisora Linie wzywa niniejszym edyktem posiadacza wekslu wrzekomo zagubionego z daty Lwów d. 16 lipca 1875, na 1000 złr. a w. opiewającego na własne zlecenie wystawionego, we Lwowie d. 16 stycznia 1876 płatnego przez pp. Mieczysława Hermana i Zygmunta Hermana do zapłaty przyjętego, ażeby weksel ten do dni 45 sądowi tem pewniej przedłożył, gdyż takowy w przeciwnym razie amortyzowanym zostanie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego

Lwów dnia 28 września 1876.

(4826 2–3) **Kundmachung.**

Nr. 1167. Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gemacht, daß zur Befriedigung der durch Kasriel Zarwanitzer wider Iwan Hozoris ersiegten Forderung von 37 fl. 50 kr. ö. W. s. NG. die Feilbietung der auf 85 fl. ö. W. abgeschätzten Grundstücke C. Nr. 92 in Sadzawa bewilligt werde und in 3 Terminen, und zwar: am 24 Oktober, am 28 November und am 29 Dezember 1876 jedesmal um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden wird

Das Vadium beträgt 8 fl. 50 kr. ö. W.

Der Schätzungsakt und die Lizitationsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Bohorodczany 1 August 1875.

(4808 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1993. Sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości że celem zapłacenia Andrzejowi Jaworskiemu resztującej sumy pr. 1075 złr. 90 ct. w. a. z większej sumy wekslowej pr. 1090 złr. pochodzącej, wraz z procentami po 6% od dnia 20 Lipca 1875 aż do zapłaty bieżącemi tudzież kosztami egzekucyjnemi w kwotach: 7 złr. 52 ct, 2 złr. 36 ct. i 20 złr. 11 ct. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyą gospodarstwa pod lk. 154 w Dobczycach położonego, do dłużnika Wojciecha Lichonia należącego, a składającego się według protokołu zajęcia z dnia 25 praes. 30 sierpnia 1875. l. 3566. z domu murowanego z piwnicą i placem pod lk. 154. szpichlerza drzewianego z szopą na skład drzewa, z domu drugiego drzewianego ze stajnią za poprzedniemi budynkami położoną ze stodoły słomą krytej, placu pod wspomionemi budynkami z ogrodem pół morga tudzież z gruntu ornego 3 zagony pod Ltop. 2459 „Grodzisko nad Zalmanem“ zwanego w dwóch terminach dnia 17 listopada i dnia 19 grudnia 1876 każdym razem o godz. 10 z rana w biurze sądowem pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w sumie 1200 zł. wyraźnie tysiąc dwieście złot. reńsk. w. a. i na pierwszych dwóch terminach nie będzie ono sprzedane poniżej tej ceny szacunkowej.

2. Każdy z licytantów ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 120 zł. wyraźnie sto dwadzieścia złot. reńsk. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej; wadyum to złożyć można albo w gotówce albo w rencie austryackiej, w listach zastawnych galic. Towarzystwa Kredytowego lub galic. akcyj. Banku hipotecznego, w obligach pożyczki krajowej galicyjskiej, w akcyach kolei galicyjskiej Karola Ludwika lub kolei Lwowsko-Czerniowieckiej według kursu ostatniego w dzienniku krakowskim „Czas“ pod rubryką „dają“ zapisanego. Wadyum najwięcej ofiarującego będzie po ukończonej licytacyi zatrzymane a jeżeli zostało złożone w gotówce, będzie mu do pierwszej połowy wylicytowanej ceny kupna wliczone, jeżeli zaś było złożone w papierach publicznych, wówczas zwrócone mu ono zostanie po złożeniu gotówką całej pierwszej połowy ceny kupna, resztę wadyów odbiorą sobie licytanci zaraz po licytacyi.

3. Nabywca obowiązany będzie złożyć w dniach trzydziestu po zatwierdzeniu przez sąd aktu licytacyjnego połowę ofiarowanej ceny kupna a w następnych dwóch miesiącach drugą połowę takowej do depozytu sądowego po odtrąceniu wadyum złożonego w gotówce a to na rzecz wierzycieli i dotychczasowego właściciela.

4. Skoro nabywca uczyni zadość warunkowi trzeciemu, wprowadzony zostanie zaraz nawet bez żądania lecz na swój koszt w posiadanie fizyczne nabytego gospodarstwa i otrzyma dekret własności, wolno mu jednak złożyć wylicytowaną cenę kupna i wcześniej, lecz zawsze po zatwierdzeniu dopiero aktu licytacyjnego, w którym to razie wejdzie on wcześniej także w posiadanie kupionej realności. Gdyby na drugim terminie nie uzyskano przynajmniej ceny szacunkowej natedy ustanawia się termin w sądzie tutejszym na dzień 22 grudnia 1876, o godz. 10 z rana, celem ułożenia warunków lżejszych, na który wierzycieli i dłużnika się wzywa.

Dalsze warunki mogą być w godzinach urzędowych w Sądzie tutejszym przejrzane.

Dobczyce dnia 15 lipca 1876.

(4820 2—3) **Edykt.**

L 49741. C. k. sąd krajowy we Lwowie czyni wiadomo, że na zaspokojenie sumy 3559 zł. 12 kr. a. w. z większej sumy 4000 zł. pochodzącej, z odsetkami 6% od dnia 5 lipca 1875 bieżącemi i prowizyą zwłoki po 7% od każdej na dniu 5 stycznia i 5 lipca, począwszy od dnia 5 lipca 1875 nie uiszczonej półrocznej raty po 200 zł. 40 ct. a. w. aż do całkowitego uiszczenia bieżącą, tudzież kosztów egzekucyjnych w kwocie 16 zł. 6 ct. w. a przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 223¾ we Lwowie położonej do spółki właścicieli ziemskich dla wyrobu machin i narzędzi rolniczych pod firmą: „Łączyński Bal i spółka“ należącej i egzekwowanej sumie na hipotekę służącej w dniach 13 listopada 1876 i 13 grudnia 1876 każdym razem o godzinie 10 przed południem pod następującemi warunkami się odbędzie:

1. Cenę wywołania stanowi wartość realności przez gal. kasę oszczędności przy udzieleniu pożyczki w sumie 10000 zł. przyjęta.
2. Poniżej tej wartości realność ta na terminach powyższych nie będzie sprzedaną.
3. Wadyum wynosi 1000 zł. a. w.
4. Względem ciążących na tej realności długów podatków i innych danin odseła się chęć kupna mających do tusądowej tabuli miejskiej i do c. k. urzędu podatkowego.
5. Warunki licytacyjne wolno w registraturze sądowej przeglądnąć.

O tem uwiadamia się wierzycieli, którzyby w dniu 2 września 1876 prawo hipoteki na realność powyższą uzyskali lub którymby uchwała na sprzedaż powyższą zezwalająca lub przyszłe uchwały egzekucyjne wcale nie albo wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły na ręce kuratora w osobie adw. Dr. Pomianowskiego z substytucyą adw. Dr. Popławskiego ustanowionego.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 16 września 1876.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie licytacyi.

L. 27075. (4823 2—3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy potrzebnej dla gminy m. Lwowa w peryodzie trzechletnim od 1877 do 1879, ilości rocznie 5ciu do 7 tysięcy metrów kubicznych **kamienia** do **szutrowania dróg żwirowanych we Lwowie** odbędzie się dnia 30 października 1876, o godzinie 12 w południe w III Departamencie Magistratu publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść na ręce komisyi licytacyjnej swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których wyrazić należy słowami i cyframi żądane za jeden metr sześcienny rzeczonego kamienia wynagrodzenie, wymienić miejsce względnie kamieniołom, z którego kamień dostarczany być ma, dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości 10% od sumy żądanego za całą dostawę roczną wynagrodzenia, nadto przedłożyć próbkę kamienia dostarczać się mającego.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą przed terminem licytacyjnym w biurze III Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta

Lwów dnia 6 października 1876.

L. 24849. (4822)

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia stypendyum fundacyi doktora ś. p. Karola Lingera rocznych 200 złr. w. a. przeznaczonego dla jednego ucznia medycyny na wszechnicy wiedeńskiej lub w braku kompetenta dla dwóch uczniów chirurgii po 100 złr. w. a, rocznie dla każdego z nich, na czas trwania kursu naukowego, rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 1 listopada 1876 r.

Ubiegający się o to stypendyum, winien podanie swoje, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, świadectwami szkolnemi, poświadczeniem lekarskiem względem odbytej ospy szczepionej i poświadczeniem dekanatu medycznego wszechnicy we Wiedniu, iż na Wydział ten frekwentuje, wnieść do Magistratu lwowskiego i wykazać w podaniu, iż jest synem albo radcy Magistratu albo członka Rady miejskiej lub obywatela miasta Lwowa, albo przynajmniej mieszkańca tutejszego.

Otrzymujący stypendyum obowiązany będzie, po skończonych studyach we Lwowie osiąść i tu praktykując przez lat 5 w szpitalu sióstr miłosierdzia bezpłatnie ordynować.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, 5 października 1876.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.